Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.
Rok XV. Kraków, czwartek 30 czerwca 1932 Nr. 176

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8C
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Powrót Hohenzollernów do władzy — kwestją najbliższych tygodni?!

Berlin 28. 6. PAT. Prasa tutejsza ogłasza informacje z otoczenia b. cesarza Wilhelma według których sprawę restauracji monarchji Hohenzollernów uważa się tam za kwestję najbliższych tygodni. Tron miałby objąć bądź b. następca tronu, bądź jeden z wnuków b. cesarza. Równocześnie mówi się o przeniesieniu na stałe siedziby b. cesarza z Doron do Zanvoort, jeżeli rząd holenderski udzieli na to swego zezwolenia.

MacDonald pośredniczy między Francją a Niemcami

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Lozanna 28. 6. (K) Po zakończeniu pertraktacyj francusko- niemieckich premjer angielski MacDonald w charakterze przewodniczącego konferencji lozańskiej przyjął wczoraj późnym wieczorem najpierw premjera francuskiego Herriota a później kanclerza Rzeszy von Papena. Koła poinformowane wskazują, że Mac Donald podjął się roli pośrednika aby doprowadzić do porozumienia francusko- niemieckiego.

Herriot interwenjuje u Grandiego

Paryż 28. 6. (B) „Journal" donosi z Lozanny, że Herriot podczas wczorajszej rozmowy z Grandim zwracał mu uwagę na ożywioną w ostatnich dniach hecę prasy włoskiej przeciw Francji. Herriot miał przy tej sposobności wskazać na poważną sytuację i ewentualne następstwa podobnej kampanji.

Henderson chce odroczyć konferencję?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 28. 6. (B) Specjalny sprawozdawca „Echo de Paris" donosi z Lozanny, że Henderson nosi się z zamiarem odroczenia konferencji rozbrojeniowej. Henderson miał wyrazić życzenie odroczenia konferencji w dniu 17 lipca, jeśli wszyscy delegaci zobowiążą się wziąć udział w dalszych obradach konferencji, jakie miałyby być wznowione w listopadzie.

Straszliwa klęska powodzi nawiedziła Rumunję

Ofiary w ludziach. — Jassy pod wodą. — Tysiące ludzi bez dachu nad głową

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bukareszt 28. 6. (R) W następstwie długotrwałych deszczów cała Rumunja nawiedzona została klęską powodzi, która wyrządziła bardzo wielkie szkody. Najciężej ucierpiały Bukowina, Siedmiogród i Mołdawja, gdzie wiele osad ludzkich zostało zupełnie zniszczonych. Na wielu linjach kolejowych wstrzymana została komunikacja z powodu uszkodzenia torów i zerwania mostów. Przeszło 20 osób zginęło podczas powodzi.

Bukareszt 28. 6. ŻAT. Znaczne obszary w północnej Mołdawji nawiedzone zostały straszną powodzią. Liczne miasteczka znajdują się pod wodą. W kilkudziesięciu miejscowościach zapadły się domostwa. Miasteczko żydowskie Podula zostało prawie doszczętnie zniszczone. Miejscowość Turkow Romow jest odizolowana od świata. Są też ofiary w ludziach. Poważnie zagrożone są żydowskie miasteczka Wisznice i Waszkuta. Wzbierające wody na Dniestrze zagrażają Soroce i okolicznym miejscowościom.

Bukareszt 28. 6. ŻAT. W ciągu ubiegłej nocy powódź w Mołdawji przybrała katastrofalne rozmiary. Jassy znajdują się prawie kompletnie pod wodą. Już obecnie przeszło 2.000 osób pozostało tam bez dachu nad głową. Na wezbranych wodach płyną zwłoki dzieci, przedmioty użytku domowego, dachy, okna i drzwi. Wszelka komunikacja z Jassami jest przerwana. W mieście niema światła. Na łodziach kuchnie wojskowe rozwożą żywność dla głodujących powodzian. Cała Bukowina jest silnie zagrożona. Wody na Dniestrze i Prucie wezbrały o 7 metrów ponad stan normalny. Liczne miasteczka są zalane. W Belzi 300 domów stoi pod wodą.

Bukareszt 28. 6. PAT. Powodzie pustoszą nadal północną część Mołdawji i Besarabji. Wiele miast m. in. Jassy i Czerniowce jest całkowicie izolowanych. Ze wszystkich stron donoszą o licznych ofiarach i wielu zawalonych domostwach. Znaczne obszary obsianych pól znajduje się pod wodą. W Jassach poziom wody osiągnął 4 m ponad stan normalny. Dworzec jest zalany. Rada ministrów przyznała 10 miljonów lei na akcję pomocy dla powodzian.

Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):

Gwałtowne burze we Włoszech

Bologna 28. 6. PAT. Z całych północnych Włoch nadchodzą wiadomości o szkodach wyrządzonych przez gwałtowne burze wichrowe, grad i śnieg, który spadł obficie szczególnie w okolicach górskich wzdłuż grzbietu apenińskiego. W pobliżu Wenecji zerwała się nagle trąba powietrzna, przerzucająca płytę marmurową wagi 80 kg o 200 m dalej na dach jednego z domostw. W Alpach Apuńskich kilku ludzi zostało porażonych piorunem. W okolicach Bergamo burza gradowa wyrządziła bardzo poważne szkody w polu. W Bolonji temperatura obniżyła się do 10 stopni a okoliczne góry pokryły się śniegiem.

——oØo——

Zaburzenia w Saksonji

Lipsk 28. 6. PAT. Dzień wczorajszy obfitował znowu w poważne zamieszki polityczne. Do krwawych rozruchów i bójek ulicznych doszło niemal we wszystkich większych miastach Saksonji. W Lipsku tłum demonstrantów usiłował zdemolować Dom brunatny, stanowiący kwaterę hitlerowskich oddziałów szturmowych. Również w innych mniejszych ośrodkach przemysłowych wschodniej Saksonji kilkakrotnie dochodziło do awantur bezrobotnych domagających się dawnej stopy zasiłków.

Demokraci ostro krytykują Hoovera

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 28. 6. (R) W Chicago rozpoczął się wczoraj kongres partji demokratycznej Mowę inauguracyjną wygłosił senator Barkley który w dwugodzinnem przemówieniu krytykował rządy partji republikańskiej i czynił rząd Hoovera odpowiedzialnym za obecną sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych. Mowca wypowiedział się za reformą celną, reformą bankową za pomocą dla rolnictwa i za 5-dniowym tygodniem pracy.

Pierwszy strzał

(Th.) Padł pierwszy strzał. A ten chybił.

Ale powinien on być ostrzeżeniem dla tych, do których się celowało, a może służyć jako jaskrawa charakterystyka dla tych, którzy strzelali.

Fakt sam jest ohydny, podły — przykro używać zbyt mocnych słów, ale wobec hitlerowców inne nic nie mówią, a więc: — łajdacki. Wnoszą tedy i uchwalają hitlerowcy ustawę w sejmie pruskim, w myśl której dobytek Żydów wschodnich, przybyłych do Niemiec po 1. sierpnia 1914 r., ulega konfiskacie. Komuniści naturalnie głosowali za tym wnioskiem, bo jakżeż oni mogą nie popierać jakiejś konfiskaty prywatnego kapitału? Skoro ktoś chce zacząć to dzieło zniszczenia kapitalizmu i obecnego porządku prawnego i gospodarczego od Żydów, nawet tylko od pewnej bliżej określonej kategorji Żydów, — to i to dobrze. Panowie komuniści są gotowi prowadzić skądinąd intratny handel na raty. Zresztą pokazuje się, że komuniści w pierwszem czytaniu, kiedy się głosowało pojedyńczemi punktami, głosowali przeciw konfiskacie, dopiero przy drugiem, kiedy się głosuje nad cału ustawą en bloc, komuniści musieli głosować tak, że także konfiskata została do ustawy włączona. Zresztą — taktyka komunistów zbyt mało jest interesującym przedmiotem, ażeby jej dużo uwagi poświęcać. Wie się doskonale, że jak komuniści faktycznie dojdą do władzy, to dobrze nie będzie na świecie, — także Żydom nie. Jak zresztą exemplum rosyjskie wymownie uczy.

W tym związku interesuje nas rozmach hitlerowców i sposób jakoteż metoda ich pracy.

Przedewszystkiem jednak słowo o Żydach. Opowiadają, że w sobotę rano zapanowała w kołach żydowskich prawdziwa konsternacja. Jakoś nikomu się nie chciało wierzyć, że ta banda już jest gotowa do skoku. Przeciwnie — dopiero onegdaj pojawiła się gdzieś jakaś oficjalna, czy półoficjalna deklaracja z obozu Hitlera, która wręcz zaprzecza, jakoby hitleryzm miał takie szowinistyczne zamiary wobec Żydów. Pokazało się jednak, że bestja powąchała krew i — wściekła się. Bestja rozwścieczona jawsze jakiś dziki ok zrobi. Powinno tedy być dla Żydów ostrzeżeniem, że się ma do czynienia istotnie z niebyle jakim wrogiem, tylko z takim, któremu trzeba się przeciwstawić żelazną pięścią. Żydzi w Niemczech, a temsamem solidaryzujący się z nimi Żydzi całego świata, powinni sobie uprzytomnić, że pierwszy strzał już padł, że zatem wojna rozpoczęta. Trzeba zatem mobilizować i swoich i cały liberalny świat.

Teraz parę słów o sposobie i metodzie pracy Hitlerowców.

Jest na całym świecie przyjętem, że rewolucyjna, skrajna, radykalna partja działa wybuchowo, a zatem nie przygotowuje sobie żadnych sztuczek, ani żadnych tryków. Oto hitlerowcy są innego kalibru „rewolucjonistami“, oni są mistrzami nie sztuki, ale sztuczki, a ich metodą nie jest uderzenie z frontu, tylko podstęp z tyłu.

Otóż czekali ci bohaterzy narodu w sejmie pruskim aż gdzieś już nad ranem, aż stronnictwa większości już miały szeregi mocno przerzedzone, a wtedy dopiero, pewni łatwego zwycięstwa, rzucili swój wniosek na stół. To jest takie typowe spryciarstwo, które może iść w parze ze wszystkiemi „cnotami“, tylko nie z bohaterstwem. Kto podstępnie napada, jest tchórzem, a nie bohaterem. A więc — chyba to, co do hitleryzmu wpadło przypadkowo, ale ma w sobie jeszcze nieco uczciwości i poczucie honoru, teraz odwróci się od małych taktyków, którym widocznie zależało jedynie i wyłącznie na sypaniu światu garści piasku w oczy. A nuż ktoś zaniewidzi i będzie myślał, że hitleryści są jednak mocną armją: ot wygrali jako mniejszość taką walną bitwę.

A oni wiedzą doskonale, że ta bitwa nie jest walną, ani zwycięstwo nie ma praktycznego znaczenia. Jest jeszcze cały duży alembik, przez który sprawa musiałaby przejść, by istot nie wejść w życie. Na to się nie zanosi. Ta metoda jednak charakteryzuje doskonale tę całą bandę jako oszustów, działających tylko na wywołanie efektu taniego.

Przy tem wszystkiem atoli uderza szczególnie jedna rzecz, której nie należy pominąć. Pokazuje się mianowicie, że ta brutalna banda jest politycznie wprost głupia i niepoczytalna. Wiedzą oni doskonale, że świat obecny, od którego Niemcy są w tej chwili bardzo zależne, nie znosi żadnych „kawałów“ o charakterze komunistycznym. Pocóż oni w tej chwili drażnią cały świat, z którym ich mąż zaufania, p. Papen, pokornie prowadzi układy? Istotnie — jeszcze żaden urzędowy reprezentant Niemiec nie kłaniał się tak po sam pas ministrowi francuskiemu, jak to uczynił p. Papen wobec Herriota. Oczywista — jemu wolno. Taka jest już psychika wszelkich endeków na całym świecie: Cały patrjotyzm oni biorą w arendę, ucieleśnieniem Narodu są oni a nikt inny, obrońcami honoru narodowego tylko oni mogą być, ale jeśli przychodzi do czegoś, to oni są największymi „ugodowcami“. Czy to u nas nie mówili przy różnych sposobnościach endecy, że im wszystko wolno, bo nikt nie odważy się im zrobić zarzutu ze zbytniej ugodowości? Tak też postąpił p. Papen, który odrazu Francuzom wszystko przyznał moralnie, na czem im tylko zależy i ukorzył się w sposób poprostu służalczy, czy nawet lokajski, byle tylko wyżebrać darowanie zapłaty reparacyj. Kiedy p. Papen stoi przed Europą skurczony w troje, to hitlerowcy wyzywają tę samą Europę ślepym strzałem, który chybić musi.

I jeszcze jedno, co świadczy chyba już zupełnie o całkowitym braku choćby pierwszych początków rozumu politycznego. Toć hitlerowcy wydali teraz w ręce znienawidzonej przez nich Polski broń, która może się okazać kto wie jak ostrą i skuteczną. Polska będzie teraz bronić swoich żydowskich obywateli przeciw Niemcom. Z jakiem czołem jeszcze wystąpi w Genewie jakiś niemiecki minister w obronie niemieckiej mniejszości w Polsce, skoro będzie musiał być każdej chwili przygotowany na kontratak ze strony Polski w obronie Żydów polskich. A Polska będzie o tyle mocniejszą, że istotnie ma pełną legitymację do tej obrony. Broni ona swoich obywateli, podczas gdy Niemcy bronili ciągle — obcych obywateli. Co to za idjotyczna polityka, która składa w ręce wroga taką ostrą broń?

Jakże wyglądają hitlerowcy po swoim debiucie?

Oto cechy ich charakteru: Tchórze, którzy chyłkiem tylko iść potrafią, a nie frontem i prostą drogą. Oszuści, łudzący swoich ludzi ślepemi strzałami, które chybić muszą celu, a tylko na efekt były obliczone. Idjoci, którzy drażnią świat w chwili, kiedy do tego świata wysyłają swoich emisarjuszy — po prośbie. A stokrotni idjoci, skoro sami dają wrogowi broń do ręki, która przeciw nim się zwróci.

Przysłowie łacińskie mówi: Quem deus perdere vult dementat. Kogo Bóg zniszczyć chce, tego pozbawia rozumu. Może więc jesteśmy już przy początku końca? Oby tak było!

Nowy dekret Hindenburga
reguluje sprawę mundurów i demonstracyj

Berlin 28. 6. PAT. Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął dziś ministra spraw wewnętrznych Rzeszy v. Gayla, który zreferował bieżące sprawy wnętrzno- polityczne. Na konferencji omawiana była sprawa nowego dekretu co do jednolitego uregulowania na całym obszarze Rzeszy **kwestji noszenia mundurów i urządzania demonstracyj.** Dekret ten ogłoszony ma być dopiero jutro. Prezydent przedstawiony projekt zaakceptował, i dekret podpisał. We środę wydane będzie również rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, wprowadzające **obowiązek meldowania urządzanych demonstracyj.** Według doniesień prasy odpowiedzi rządów krajów związkowych, w sprawach, jakie uregulować ma nowy dekret nie zostaną ogłoszone. Należy przypuszczać, że większość tych odpowiedzi wypadła negatywnie. Poszczególne kraje wysunęły zastrzeżenia, bądź też wystąpiły z własnemi propozycjami. Nowy dekret — według doniesień prasy prawicowej — **najbardziej ma dotknąć Bawarję, gdzie istnieje zarówno zakaz noszenia mundurów jak i zakaz urządzania demonstracyj.** Sprawa ewentualnego zwrócenia się poszczególnych krajów związkowych do trybunału Rzeszy zostanie rozstrzygnięta dopiero po ogłoszeniu nowego dekretu.

Sejm saski wyraził demonstracyjnie votum nieufności rządowi Papena

Berlin. 28. 6. PAT. Dzisiejsze posiedzenie sejmu saskiego miało **przebieg bardzo burzliwy.** Na porządku dziennym znajdował się cały szereg wniosków, skierowanych przeciw ostatnim dekretom rządu Rzeszy. Po dłuższej debacie, przerywanej licznemi incydentami, za które wielu posłów przywołano do porządku **przyjęty został wniosek komunistów o wyrażenie votum nieufności dla rządu v. Papena 44 głosami przeciwko 27. Wniosek ten został przyjęty podczas nieobecności posłów narodowo-socjalistycznych.**

Gibson przeciwko odroczeniu konferencji rozbrojeniowej

Lozanna 28. 6. (K) Główny delegat amerykański na konferencję rozbrojeniową ambasador **Gibson przyjechał dziś całkiem nieoczekiwanie do Lozanny i złożył wizytę premjerowi angielskiemu MacDonaldowi. Jak słychać,** wizyta Gibsona u MacDonalda stoi w związku z pogłoską o **mającem nastąpić odroczeniu konferencji rozbrojeniowej od połowy lipca do jesieni.** Gibson pragnie wpłynąć na odstąpienie od tego zamiaru i domaga się **natychmiastowego podjęcia obrad nad projektem rozbrojeniowym Hoovera.**

* * *

Lozanna 28. 6. (K) W przeciwieństwie do pogłosek o możliwości rychłego odroczenia konferencji reparacyjnej z kół delegacji angielskiej słychać, że MacDonald **uczyni wszystko, aby nie dopuścić do przerwania obrad. Słychać, że MacDonald zamierza pozostać w Lozannie do 5 lub 6 lipca.**

Coraz głośniej mówi się o — odroczeniu konferencji lozańskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Lozanna 28. 6. (K) Cały dzisiejszy dzień poświęcony był wyłącznie rozmowom poufnym, przyczem na pierwszy plan wybijała się aktywność delegacji angielskiej w roli pośrednika. Przed południem przybył do MacDonalda najpierw premjer Herriot a później kanclerz von Papen. Po krótkiej rozmowie trzech premjerów zaproszono do udziału w obradach ministrów skarbu Francji, Anglji i Niemiec a wreszcie ministrów handlu. Obrady trwały pół torej godziny, poczem odroczone zostały do godz. 16. Coraz głośniej mówi się tu o odroczeniu konferencji. Podkreślają, że nie chodzi o zerwanie, lecz o odroczenie konferencji, celem podjęcia obrad nad kwestją odbudowy gospodarczej Europy, co miałoby później ułatwić zadanie konferencji reparacyjnej.

Dziś zbiera się Liga Narodów

Genewa 28. 6. PAT. Jutrzejsze (środowe) nadzwyczajne posiedzenie Ligi Narodów, poświęcone sprawie konfliktu chińsko- japońskiego, zostało odłożone do czwartku, w celu umożliwienia komitetowi 19-tu przygotowania w drodze rozmów prywatnych odpowiednich materjałów i zapobieżenia w ten sposób polemikom w czasie plenarnego zebrania. W czwartek przedstawiony zostanie przez Grecję i inne państwa wniosek w sprawie zaproszenia Turcji do przystąpienia do Ligi Narodów. Na specjalnem posiedzeniu Zgromadzenia w ciągu miesiąca lipca zostanie Turcja przyjęta w poczet członków Ligi

Niemiecki delegat w Genewie przejechany na śmierć

Genewa. 28. 6. (K) Członek delegacji niemieckie na konferencję rozbrojeniową, dr. Fritz Norden został w niedzielę przejechany przez motocykl i odniósł tak ciężkie rany, że zmarł dziś nad ranem. Dr. Fritz Norden brał od 7 lat we wszystkich konferencjach międzynarodowych udział jako rzeczoznawca jurystyczny i tłumacz.

Śledztwo w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 6. (Sin) Od kilku dni toczy się w Sejmie śledztwo dyscyplinarne o nadużycia pieniężne na kilka tysięcy złotych przeciwko jednemu z urzędników sejmowych. Wobec tego, że urzędnik ten ma słuch przytępiony, zainstalowano w sali przyrządy, wzmacniające i umożliwiające mu składanie zeznań na podstawie pytań. Śledztwo trwa. Urzędnik ten należy do gorliwych rzeczników obecnego systemu.

Walka z ujemnym bilansem handlowym

Warszawa. 28. 6. Sin. Jak wiadomo, ostatnio odbywały się narady w prezydjum rady ministrów w celu uaktywnienia bilansu handlowego. Stwierdzono bowiem, że w roku bieżącym eksport polski spadł poniżej granicy 80 miljonów złotych miesięcznie, podczas gdy przywóz do Polski, mimo ostrego kryzysu utrzymał się w roku bieżącym na wysokości 72.300.000 zł. miesięcznie. Wobec tego postanowiono podwyższyć taryfę celną, przyczem polityka polegać będzie na tem, aby nie dopuścić w dalszym ciągu do utrzymania stanu ujemnego w bilansie handlowym między poszczególnemi państwami.

Pos. Dr Rotenstreich reprezentuje Koło Żydowskie na konferencji mniejszości

Warszawa. 28. 6. Sin. Na kongres mniejszości narodowych w Wiedniu, który rozpoczyna obrady w dniu 29 bm., Koło Żydowskie wydelegowało do Wiednia posła dra Rotenstreicha.

—oSo—

Wyrok w procesie braci Sklarków

Berlin 28. 6. PAT. Dziś zapadł wyrok w toczącym się od 8 miesięcy głośnym procesie korupcyjnym przeciw braciom Sklarek, oskarżonym o nadużycia przy dostawach dla miasta Berlina. Główni oskarżeni Leo i Willy Sklarkowie skazani zostali za oszustwo połączone z fałszerstwem dokumentów i 8-krotne przekupywanie urzędników na 6 lat c. więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Z pośród dalszych 10 oskarżonych szereg skazany został za przekupstwo na kary od 3 do 15 miesięcy więzienia oraz na pozbawienie praw piastowania urzędów publicznych przez 3 do 5 lat.

Napad zamaskowanych bandytów w Hamburgu

Hamburg 28. 6. (R) Po godzinie 12 w południe wtargnęło do kasy dyrekcji linji okrętowej Woermann 3 zamaskowanych bandytów którzy po steroryzowaniu obecnych urzędników rewolwerami zrabowali całą gotówkę poczem zbiegli na samochodzie, czekającym na nich przed bramą budynku. Łupem bandytów padło około 70 tysięcy marek przeznaczonych na wypłatę poborów dla urzędników i marynarzy.

Hazner opisuje swe dramatyczne przeżycia

W Paryskim „Le Journal" ukazują się artykuły lotnika polskiego Stanisława Haznera, opisujące jego przeżycia podczas nieudałego lotu transatlantyckiego. Podczas lotu zauważył nagle, że zapasy benzyny w zbiornikach gwałtownie się zmniejszają. Okazało się, że przeciekały przewody. Gdy wyrzucił ostatnią pustą blaszankę po benzynie, znajdował się w odległości 4.000 kilometrów od Nowego Jorku i stracił zupełnie nadzieję na dolecenie do wybrzeży Irlandji. Taksamo nie mógł już marzyć o powrocie, gdyż w żadnym wypadku nie starczyłoby mu benzyny.

Jak opisuje lotnik — przechodził wrażenia takie, jakie przeżywa najprawdopodobniej człowiek, skazany na śmierć, zdający sobie doskonale sprawę, iż koniec zbliża się nieubłagalnie coraz bardziej, i że brak jest absolutnie jakichkolwiek widoków na uratowanie się od śmierci.

Z chwilą gdy zdał sobie sprawę z niemożności dolecenia do stałego lądu, skierował aparat w stronę, w której spodziewał się napotkać jaki okręt. — Od chwili wylotu z Nowego Jorku upłynęło 27 godzin. Według obliczeń Haznera, które później okazały się słuszne, znajdował się on w pobliżu szlaku okrętów transatlantyckich. Począł się więc opuszczać. Manewr ten zdawał się trwać bez końca. Warstwa mgły miała 2 do 2.500 metrów głębokości. Na 700 prawie metrach od poziomu morza Hazner wstrzymał opuszczanie się, gdyż nie chcąc nic uza leżniać od przypadku obawiał się niespodziewanego pogrążenia w morzu, którego by wobec gęstej mgły mógł nawet nie zauważyć. Poziom benzyny spadł niezwykle nisko. Hazner począł krążyć z północy na południe i z południa na północ, w nadziei że uda mu się w ten sposób łatwiej natknąć na jakiś okręt.

„Dnia 4 czerwca o godz. 13-ej pozostało mi już tak mało benzyny, że po ostatniem okrążeniu postanowił wznieść się znowu w górę i osiągnąwszy odpowiednią wysokość przygotować się do opuszczenia na morze. O godz. 13 m. 15 znalazł się na wysokości 4.000 metrów z ostatniemi kroplami benzyny w zbiorniku. O godz. 13 m. 32 zapas benzyny wyczerpał się ostatecznie. Od chwili wystartowania upłynęło 29 godzin 30 minut. Sam wśród chmur Hazner począł się modlić, utraciwszy wszelką nadzieję ratunku. „Odwieczny instynkt samozachowawczy brał górę — pisze Hazner — nie umrzeć za wszelką cenę, żyć i walczyć". Gorączkowo zaczął sprawdzać aparat, zamykać otwory, zatykać uszkodzenia przewodów benzynowych. Samolot znajdował się obecnie na wysokości 800 metrów nad poziomem morza. Hazner zrozumiał, że osiadanie na morzu przeciw wiatrowi byłoby fałszywym manewrem. Fale były wzburzone, zderzenie się z niemi mogłoby wywołać katastrofę. Postanowił więc opuścić się na morze w kierunku prądu. Zetknięcie się z morzem nastąpiło na połowie wysokości fali. Samolot pogrążył się początkowo całkowicie w falach, później jednak wypłynął na powierzchnię. — Lotnik był przezorny i przywiązał się do siedzenia, i tylko dzięki temu nie odniósł żadnych obrażeń przy zderzeniu się z falami. Kabina była jednak zupełnie zalana wodą. Hazner ostatnim wysiłkiem zdołał wydostać się na górną część zbiornika z benzyną. Po powierzchni wody w kabinie pływały rozmaite przedmioty. Hazner, chcąc przekonać się, czy aparat nie pogrąża się, znalezionem w kieszeni dłutkiem wydłubał dziurę w ścianie kabiny i mógł stwierdzić, że aparat unosi się na powierzchni wody. Wysunąwszy się do połowy z kabiny lotnik miał przed sobą cały horyzont. Zwolna zapadała noc. W pewnej chwili lotnikowi zdawało się, że na horyzoncie ujrzał światło. Złudzenie trwało kilka minut. Wkońcu nieprzeniknione ciemności otoczyły zewsząd samolot.

Znowu trzęsienie ziemi w Meksyku

Nowy Jork 28. 6. (R) Wedle doniesień z Meksyku, stan Colima został wczoraj ponownie nawiedzony gwałtownem trzęsieniem ziemi. Uszkodzone poważnie już podczas ostatniego trzęsienia przed paru dniami miasteczko Cuyatlan zostało obecnie doszczętnie zniszczone. W większej części zniszczone zostało również miasteczko Comotlan. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze znana.

Epidemja cholery w Chinach

Moskwa. 28. 6. PAT. W Chinach wybuchła epidemja cholery. W Tientsinie zmarło 200 ludzi, w Su-Czu przeszło 100. Ilość zasłabnięć wynosi przeciętnie 30 dziennie.

Warszawa. 28. 6. Sin. Z dniem 25 bm. weszło w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach.

Warszawa. 28. 6. Sin. Komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku dr. Papee powrócił już do Gdańska.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa. 28. 6. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na środę 30 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Pogodny dzień letni, cisza lub słabe wiatry lokalne, przechodzące następnie w połnocno wschodnie i południowe, ku wieczorowi wzrost zachmurzenia.

Praga 28. 6. (R) W pobliżu Bruex wywrócił się na zakręcie samochód i padł do głębokiego rowu, gdzie uległ zniszczeniu. Cztery osoby ponisły śmierć na miejscu, piąty podróżny, jadący samochodem odniósł lżejsze pokaleczenia

Z DNIA

Czekamy na dowody!!

W niedzielnym numerze katowickiej „Polonji" ukazał się artykuł p. t. „Na froncie polsko żydowskim", który wymaga z naszej strony ostrej i stanowczej odpowiedzi. Nie dlatego, jakobyśmy stali na stanowisku, że na każdą napaść antysemicką należy koniecznie reagować. Już dawno nie jesteśmy tego zdania. To asymilacja uważała „Abwehr des Antisemitismus, walkę z antysemityzmem, za jądro, za istotę, za alfę i omegę całej polityki żydowskiej. Sjonizm zajął wobec problemu antysemityzmu zasadniczo inne stanowisko. My, sjoniści, uważamy antysemityzm za wypływ naszej anormalnej sytuacji w krajach golusu, a co zatem idzie, główny nacisk kładziemy na zmianę tejże sytuacji, podczas gdy walkę z antysemityzmem traktujemy jako zadanie uboczne i drugorzędne. Dlatego też na ataki antysemickie reagujemy tylko wtedy, jeśli polemika nasza może przyczynić się do wyjaśnienia jakiejś istotnej kwestji w interesie żydowskim i w interesie ogólnym. Niezawsze naturalnie prowadzi polemika do tego pożądanego wyjaśnienia, ale intencja nasza zmierza zawsze li tylko w tym kierunku.

Wspomniany na wstępie artykuł „Polonji" zajmuje się pytaniem, dlaczego w ostatnich czasach wzrosła w Polsce fala antysemityzmu. Chrześcijańsko demokratyczny organ tłómaczy to dwoma momentami: 1) Żydzi wspierają sanację, 2) Żydzi występują przeciw katolicyzmowi.

O pierwszym zarzucie nie będziemy narazie dyskutowali. Z okazji zeszłorocznych, analogicznych twierdzeń pp. Rybarskiego i Nowaczyńskiego wypowiedziała prasa żydowska dokładnie na ten temat swoje zdanie, toteż niema powodu obecnie do tego problemu powracać dlatego tylko, że „Polonji" spodobało się znowu z tym nonsensem wystąpić.

Ważniejszym i istotniejszym jest jednakowoż zarzut drugi. Zarzut, jakoby żydostwo polskie wy występowało przeciw katolicyzmowi. Napomykał już coś w tym guście p. Nowaczyński, napomykała równie Katolicka Agencja Prasowa — na co my, z łamów „Nowego Dziennika", domagaliśmy się dowodów na te twierdzenia. Dowodów tych dotąd nam nie dostarczono. Zamiast dowodów przychodzi teraz „Polonja" i zarzut ten ponawia w ostrzejszej jeszcze i bardziej sprecyzowanej formie. Pisze „Polonja m. in.:

...Czy to chodzi o dogmaty Kościoła katolickiego, czy o stanowisko katolików w sprawie małżeństwa, czy o listy pasterskie naszych biskupów, czy nawet o wystąpienia w sprawach pierwszorzędnej wagi dla naszego życia społecznego i państwowego, pismacy żydowscy nie wahają się wszystko to poniżać, opluwać, ośmieszać, w imię jakiegoś postępu, nawet „kultury". Musi to obrażać głęboko nasze uczucia katolickie i wywoływać głęboką niechęć społeczeństwa polsko-katolickiego do żydostwa, zamieszkującego w Polsce.

...W prasie żydowskiej roi się od napaści na Kościół katolicki i jego duchowieństwo, na urządzenia naszego Kościoła...

...Bezkarne atakowanie naszych uczuć katolicckich przez żydów — przybiera nieraz charakter zuchwałego prowokowania ludności katolickiej.

Czytamy to wszystko i — stajemy... zdumieni. Mamy wrażenie, że zachodzi tu poprostu jakieś potworne nieporozumienie, bo inaczej trudnoby sobie wytłómaczyć tego rodzaju horendalne zarzuty nawet na łamach prasy skrajnie antysemickiej.

Pytamy wobec tego całkiem wyraźnie: Którzy politycy i publicyści żydowscy — żydowscy oczywiście w tem znaczeniu, że poczuwają się do żydostwa i w jakimkolwiek kierunku reprezentują społeczeństwo żydowskie — występowali przeciw Kościołowi katolickiemu, jego dogmatom lub urządzeniom? Które organy prasy żydowskiej napadały lub napadają na Kościół katolicki i jego duchowieństwo? ŻĄDAMY NAZWISK, DAT, RZECZOWYCH DOWODÓW. DOMAGAMY SIĘ DOWODÓW TYCH Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ.

Aż do dostarczenia nam tych dowodów — uważać będziemy atak „Polonji" i każdy inny atak analogiczny za POTWORNE, PROWOKACYJNE OSZCZERSTWO.

CZEKAMY NA ODPOWIEDZ. (b)

Jak walczył Kraków z bezrobociem

Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbyło się w Magistracie krakowskim posiedzenie Miejskiego Komitetu do walki z bezrobociem. Zagaił posiedzenie wiceprezydent **dr. Klimecki,** który przdstawił wyniki akcji na terenie Krakowa.

Miejski Komitet do spraw bezrobocia zorganizował się dnia 17 września 1931 r., wyłaniając z siebie sekcję propagandową, gospodarczo-finansową, dożywiania dzieci i, odzieżową, pracy oraz komisję pomocy lekarskiej, prawnej i rewizyjną. Na czele komitetu stanął wicprezydent miasta dr. Klimecki.

Wobec powagi położenia na rynku pracy i ze względu na ciężki stan finansowy Państwa Komitet przystąpił do jaknajenergiczniejszej akcji celem zebrania odpowiednich funduszów.

Zamknięcie rachunkowe po dzień 10 czerwca br. przedstawia się następująco: Świadczenia urzędników i pracowników umysłowych Zł. 172.418'66; subwencja Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa 72.000 zł., świadczenia właśc. realności (z nalepek i bonów 29.899'04 zł., przemysłu 29.353'23, pracowników fizycznych 17.618'19 zł., handlu (gotówką i ze sprzedaży nalepek) 13.663'24 zł., rzemiosła (ze sprzedaży nalepek) 6.310 zł., wolnych zawodów 13.023'25 zł., Opodatkowanie biletów do kin, teatrów, na konc. widowiska 73.959'59 zł., opodatkowanie kawy i herbaty w cukierniach i kawiarniach 26.888'83 zł., opodatkowanie rachunków w restauracjach i hotelach 6 487 25 zł., dopłaty do paszportów zagranicznych (bony i znaczki) 5.392'40 zł., różne 15.852'58 zł. Razem ze składek Zł. 482.866'26.

Jak z powyższego zestawienia wynika, społeczeństwo krakowskie złożyło po dzień 10 czerwca br. kwotę 482.866 Zł. Jest to kwota na stosunki krakowskie rekordowa, bo wynosi ona przeciętnie między 70 a 80.000 Zł. miesięcznie.

Główny Komitet do spraw bezrobocia, względnie Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia, na bezpośrednią pomoc nie udzielił żadnej subwencji, natomiast otrzymał Komitet na zatrudnienie bezrobotnych od Wojewódzkiego Komitetu 29.000 Zł. Jest to pomoc bardzo znikoma. Województwo krakowskie stanęło we wysokości otrzymywanych dotacyj na szarym końcu wszystkich przemysłowych województw, a nawet województw wyłącznie rolniczych. Dzięki tej okoliczności, że Kraków—miasto opanował organizacyjnie i finansowo własnemi środkami swoje równie silne bezrobocie, Wojewódzki Komitet mógł przerzucić swoją dotację w kwocie 535.000 Zł. na powiaty więcej zagrożone, w szczególności na powiat bialski, chrzanowski i tarnowski, które to powiaty dotowane były kwotami po około 150.000 Zł.

SPOSÓB PRZEPROWADZENIA AKCJI

Od 5 października 1931 r rozpoczęła się rejestracja bezrobotnych. Jakkolwiek w myśl instrukcji Głównego Komitetu, akcją pomocy mieli być objęci tylko bezrobotni, którzy pobierali zasiłek państwowy i następnie go utracili, to jednak Komitet ze względów humanitarnych i bezpieczeństwa objął akcją także najuboższe sfery miasta oraz takich, którzy do funduszu bezrobocia zupełnie praw nie mieli, jak naprzykład robotnicy w rzemiośle, stróże, praczki, służba domowa itd.

Przez cały okres trwania akcji rozdano tylko 6.840 Zł tytułem doranej i wyjątkowej pomocy pieniężnej, zaś z największą troskliwością Komitet dostarczał żywności we formie obiadów, bonów na żywność w sklepach, opału, odzieży oraz środków leczniczych. Podstawą posiłku obiadowego było 15 dkg surowego mięsa wraz z jarzyną i chlebem w ilości 12 i pół dkg. Koszt jednego obiadu wynosił 25 gr. Ogółem w okresie 7 miesięcy wydano 267.156 obiadów.

Od 1 grudnia do końca kwietnia wydawał Komitet bony do 17 sklepów na chleb, mąkę, cukier, tłuszcz, grysik, kasę, groch i sól. Ogółem wydano 25.029 deputatów na łączną kwotę 244.286 Zł. Do deputatu dodawano ponadto bony na węgiel oraz ziemniaki. Deputat węglowy wynosił od 50—150 kg. miesięcznie. Ziemniaków rozdano 771 ctm. Odzieży zakupiono za kwotę 6.997 Zł. 40 gr. i rozdano 820.

Lekarstw dostarczono za kwotę 13.595 Zł 57 gr. dla 2.597 osób, przyczem lekarze Kasy chorych oraz miejscy leczyli bezpłatnie.

Pomocy prawnej udzielał adwokat Dr. Gertler i Dr. Sternberg oraz Miejskie Biuro Opieki społecznej, korzystało z niej 136 osób.

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH

Akcja zatrudnienia bezrobotnych nie mogła być rozwiązana w taki sposób, w jakiby życzyło sobie Prezydjum oraz całe społeczeństwo z powodu braku dostatecznych środków. Jednakże mimo to Miejski Komitet wydał na zatrudnienie bezrobotnych poważną kwotę 49.065 Zł. w okresie od 1 listopada do 31 maja br., w czem mieści się jedyna pomoc finansowa dla miasta Krakowa ze strony Komitetu Wojewódzkiego z kwotą 29.000 Zł. Liczba zatrudnionych wynosiła w kwietniu i maju około 250, w czerwcu 270 osób, przyczem praca trwała przez 4 dni w tygodniu, z płacą po 3 Zł za jedną dniówkę.

SEKCJA DOŻYWIANIA DZIECI

Miejski Komitet, zdając sobie sprawę z doniosłości pomocy dla dzieci szkolnych i w przedszkolach, zorganizował odrębną Sekcję dożywiania dzieci. Akcja objęła w listopadzie 4.500 dzieci, w marcu przy największem nasileniu osiąga cyfrę 7.253 osób, a w maju 4.556. Obejmowała ona szkoły powszechne, średnie, ochronki i przedszkola oraz niemowlęta w poradniach.

Szkoły średnie korzystały przedewszystkiem ze śniadań, których wydawano 833 dziennie, a wraz ze szkołami zawodowemi także z obiadów w ilości 117 porcyj dziennie.

Dzieci szkół powszechnych w liczbie 4.624 korzystały codziennie ze śniadań, obiadów i podwieczorków. Posiłki obiadowe wydawane były w 13 kuchniach szkolnych. W trzech szkołach wydawano dla 120 dzieci obiady we własnym zakresie. Prywatna szkoła żydowska „Talmud Thora" wydawała 100 obiadów dziennie, za które Sekcja zwracała koszta (20 gr.).

DZIAŁALNOŚĆ INNYCH KOMITETÓW

Równolegle z Miejskim Komitetem działał na terenie miasta Krakowski Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, który rozwinął działalność charytatywną nad osobami, nie wchodzącemi w akcję Miejskiego Komitetu.

Z Miejskim Komitetem pozostawał w ścisłej łączności **Żydowski Komitet pomocy,** który objął swą akcją bezrobotnych żydowskich. Według norm przepisanych dla Miejskiego Komitetu i na rachunek tego Komitetu, wydawał on posiłki obiadowe w kilku kuchniach rytualnych oraz deputaty żywnościowe w dwu sklepach żydowskich na podstawie legitymacyj, wystawionych przez Miejskie Biuro Rejestracyjne. Zarejestrowano w Miejskim Komitecie rodzin bezrobotnych Żydów 1.208 (tj. 21'5 proc.) Z tego Miejski Komitet objął pomocą za pośrednictwem Żydowskiego Komitetu pomocy 597 rodzin, tj. 2.152 osób (19'2 proc.).)

Żydowski Komitet pomocy, poza bezrobotnymi zarejestrowanymi w Miejskim Komitecie, objął opieką także inne rodziny dotknięte kryzysem gospodarczym. Według przedłożonego sprawozdania Komitet żydowski zarejestrował ogółem 1.771 rodzin, udzielił wsparć 1.355 rodzinom (łącznie z Miejskim Komitetem). Ogółem wydał 28.788 obiadów, 16.290 deputatów żywnościowych, 450 kg. mięsa, 100 ctm węgla. Wpływy obejmują kwotę 51.672 Zł 89 gr., wydatki 51.745 Zł 47 gr.

Gdy się więc zważy, że równoległa akcja Komitetu Arcybiskupiego przyniosła w dochodzie 54.000 Złotych, a akcja Komitetu Żydowskiego 51.672 Zł., to należy wysiłek naszego miasta w kierunku pomocy dla bezrobotnych podwyższyć jeszcze o kwotę około 106.000 Zł., czyli na kwotę 588.000 Zł gotówką.

Gród Jagielloński może być tedy dumny, że przoduje całej Polsce w ofiarności i poświęceniu dla dobra publicznego. Byłaby ta ofiarność jeszcze większa, gdyby część naszego społeczeństwa, nie ustosunkowała się odrazu nieżyczliwie dla tej akcji.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości udzielono Komitetowi absolutorium, wyrażając specjalne podziękowanie przewodniczącemu, wiceprezydentowi dr. Klimeckiemu.

Należy zaznaczyć, że z ramienia Żyd Komitetu Pomocy p. Brandstaetter przeprowadził dodatkowo w czerwcu br., bezinteresownie, akcję odzieżową, rozdając blisko 40 bezrobotnym odzież z zapasów TOZ-u

Prace Żyd. Komitetu Pomocy ułatwili znacznie, przy przydziałach bezrobotnym Żydom, korzystającym z Komitetu miejskiego, nadradca Magistratu p. Dziewoński i komisarz Mag. p. Dzikowski, przyczyniając się tem samem do sprawnego funkcjonowania i współdziałania obu Komitetów, za co pp. nadrad. Dziewońskiemu i kom. Dzikowskiemu należy się podziękowanie.

Tajemnica sprawozdania Frencha

Sprawozdanie ukaże się razem z oświadczeniem rządu brytyjskiego

Na nadzwyczajnej konferencji sjonistów angielskich w Londynie, na której prez. Sokołów podzielił się wrażeniami z podróży po Ameryce, wygłosił prof. Brodetzky interesujące przemówienie.

Przemówienie to przytaczamy poniżej w całości:

O SYTUACJI POLITYCZNEJ SJONIZMU.

Uwaga nasza zwrócona jest — wywodził prof. Brodetzky — w kierunku najważniejszego zagadnienia a więc sprawy nabywania gruntów i sprawozdania Frencha, które nam w ubiegłym tygodniu wręczono.

Nie możecie oczekiwać ujawnienia treści tego sprawozdania, albowiem zostało nam ono przekazane jako dokument tajny,

który narazie nie może być ujawniony. Z oświadczenia Wysokiego Komisarza Palestyny wynika jasno, że

dokument ten nie jest przeznaczony do ogłoszenia.

Możemy przeto mówić tylko o porządku procedury, jaka czeka sprawozdanie Frencha. Procedura zaś jest następująca. Sprawozdanie zostało wręczone przez Wysokiego Komisarza w dwóch odpisach Agencji Żydowskiej i Arabom. Obydwie strony winny zwrócić sprawozdanie Wysokiemu Komisarzowi wraz z uwagami i ich poglądami we wszystkich dotyczących ich sprawach. Wysoki Komisarz dołączy do tego także i swój pogląd i przekaże go łącznie z komentarzami ministerstwu kolonji a z ministerstwem kolonji cały ten materjał

zostanie oddany do zbadania rządowi brytyjskiemu.

Sprawozdanie więc będzie mogło być ogłoszone dopiero przyszłej jesieni i jak możemy oświadczyć

sprawozdanie to ukaże się razem z oświadczeniem rządu o tych sprawach.

Agencja Żydowska zajmowała się wszystkiemi szczegółami dokumentu a nawet ustanowiła w tym celu specjalną komisję w Palestynie. Oczywiście

nie zostanie uczyniony żaden krok bez udziału autorytatywnych organów naszego ruchu.

W dalszym ciągu podkreślił prof. Brodetzky, że sesja sjońskiego A. C. została zwołana na 25 lipca do Londynu. Przyczyną tak późnego terminu jest argument palestyńskich członków A. C., którzy nie mogli przybyć wcześniej. W każdym razie jest dość czasu do zbadania sprawy i do naradzenia się.

Rząd palestyński nie oczekuje naszej odpowiedzi wcześniej, niż w sierpniu a rząd brytyjski nie złoży żadnego oświadczenia wcześniej niż w październiku.

Atoli jedna rzecz jest jasna już dziś, że **w dziedzinie nabywania gruntów będziemy twardo stali na zasadach, które są podstawą znanego listu Mac Donalda do Weizmanna.**

WYŁĄCZNIE DZIĘKI TYM ZASADOM UZNALIŚMY ZA MOŻLIWE KONTYNUOWAĆ WSPÓŁPRACĘ Z RZĄDEM BRYTYJSKIM.

Uważamy, że wszelkie odchylenie od listu Mac Donalda do Weizmanna nie może nastąpić bez naszej zgody.

W chwili obecnej mało jest nadziei, by parlament brytyjski zgodził się przyznać pożyczkę 2 i pół miljona f. szt. dla rozwoju Palestyny, lecz gdyby nawet parlament brytyjski zgodził się na to, to jasnem jest dla każdego znawcy sprawy, że słowa Shielsa, jakoby suma ta wystarczyła dla osiedlenia 10.000 rodzin mijają się z prawdą. Nawet na nabycie ziemi nie byłaby ta suma wystarczająca. Atoli bez względu na wysokość tej sumy i bez względu na możliwości planu rozwojowego w ramach tej sumy —

my ze swej strony będziemy domagali się swego.

Hasło o „pokrzywdzonych Arabach" ulegało z biegiem czasu stopniowemu „rozwojowi". Na początku istniało hasło: „Arabowie pozbawieni ziemi", a sir Simpson mówił o 29.4 procentach wszystkich Arabów rzekomo pozbawionych roli. Absurd tej hipotezy, że 20.000 Arabów zostało usuniętych z roli z powodu kolonizacji żydowskiej szybko wyszedł na jaw. W liście Mac Donalda dano już dokładniejsze określenie pojęcia „wypartych Arabów".

BADANIE FRENCHA W TEJ SPRAWIE jeszcze nie zostało ukończone,

ale możemy powiedzieć, że w każdym razie liczba tych Arabów

nie przekroczy 10 procent, a może nawet tylko 5 procent.

Taka jest obecna sytuacja. W obliczu tej sytuacji możemy tylko jeszcze raz oświadczyć.

Będziemy bronić z całą siłą naszych praw a podstawą naszych konferencyj z rządem będzie list stawą naszych konferencyj z rządem będzie list nam możność kontynuowania współpracy z rządem mandatowym.

Apel — na czasie

Sławny pisarz francuski, jeden z najświatlejszych umysłów współczesnych — Romain Rolland ogłasza następujący apel:

„Wojna nadchodzi. Idzie wojna ze wszystkich stron. Grozi wszystkim narodom. Może jutro wybuchnąć. Jeśli roznieci ogień na jednym końcu świata, nie można będzie jej umiejscowić. W kilka tygodni, w kilka dni ogień pochłonie wszystko. I stanie się to czemu brak imienia — zamordowanie całej cywilizacji. Cała cywilizacja, świat cały jest w niebezpieczeństwie.

Wołamy: Na Baczność! Powstańcie wszyscy! Wzywamy wszystkie narody, wszystkie partje, wszystkich mężczyzn i wszystkie kobiety dobrej woli. Nie chodzi tu o interes jednego narodu, jednej klasy albo partji, ale o wszystkich. Ratunek musi być dziełem wszystkich. Niechże wszyscy wezmą się do czynu. Trzeba przerwać spory, które nas dzielą. Łączmy się wszyscy przeciw wspólnemu wrogowi! Precz z wojną! Pohamujmy ją!....

Nie potrzeba zgóry nakreślać planu akcji. Byłoby to ograniczeniem swobody tych, których wzywamy. Do nich należeć będzie przedstawić różne plany i znaleźć drogi porozumienia.

Chcemy jedynie obudzić wielki prąd opinji publicznej przeciw wojnie — jakąby ona nie była, skąd nie bądźby szła i komubądźby groziła. Chcemy, aby rozległ się potężny głos woli narodów, tego wszystkiego, co jest w ludzkości zdrowe, aby zmusić rządy chwiejne i słabe do okiełzania tych potwornych podjudzaczy do wojny, ciągnących zyski z masakry, cały przemysł wojenny ze sforą agentów i prasy sprzedajnej, całą tę chmarę intrygantów, szukających zdobyczy w potokach krwi.

Romain Rolland."

W czerwcu 1932 r.

LEONHARD FRANK.

URZĘDNIK

(Przekład G. Nadlerowej).

(2) (Ciąg dalszy).

Przekonanie, że upragnione złote okulary byłby mógł kupić w razie zatwierdzenia planowanego awansu na podkierownika oddziału — o ileby zawsze nie był zmuszonym wydawać kwotę, przeznaczoną na kupno okularów, w drugiej połowie miesiąca na jedzenie, a mimo to przy końcu zrzekać się obiadów — przyspieszyło dzisiaj w nim decyzję, by ostatecznie zrezygnować z długo żywionego marzenia, że je wogóle kiedyś ubierze.

Przez lata całe pieścił się wiarą, że pod wpływem okularów, oprawnych w złoto, zniknie wyrzut na jego twarzy. To było jedyną fantazją w całej egzystencji pana Höfera. W obliczu ogólnej bezradności, niepokoju, niepewnej sytuacji w kraju, uważał on za swój obowiązek, rezolutniej powziąć radykalną decyzję, by bez względu na warunki jak najszybciej przywrócić u siebie porządek.

Postanowił więc przedwczoraj jeszcze powzięty zamiar uważać za wiążący: obramowania kresy nie odnawiać, lecz w czasie ukłonu z boku chwytać za kapelusz, ażeby wstążkę utrzymać w do tychczasowym stanie. Teraz należało jeszcze tylko wynaleźć błąd, tkwiący w codziennych, najkonieczniejszych wydatkach. To odłożył na jutro. Zkolei zabrał się do herbaty.

Dwie czynności wykonywać równocześnie lub w trakcie jednej myśleć o drugiej, było w pojęciu pana Höfera niemożliwością.

Z sąsiedniego pokoju dochodził go przytłumiony turkot maszyny do szycia. Na ulicy, w nieznacznej odległości, rozbrzmiał długotrwający, wielostrunny krzyk, który nagle umilkł. I równie niespodzianie powtórzył się z podwójną mocą.

Rozgoryczenie i stanowczość równocześnie pokryły twarz pana Höfera maską surową i zdrętwiałą. Tak samo niedostępny będzie on dzisiaj kroczył wśród bezrobotnych tłumów, stojących znowu, jak od wielu już dni, na rogu ulicy przed wielką fabryką.

Nawet urzędnicy grupują się w organizacji i występują z żądaniami wobec państwa. A przecież rząd jest ich żywicielem.

Patrząc na budzik, podniósł znacząco wskazujący palec. Jemu nie powinno się coś takiego zdarzyć. Jemu nie! W czasie swej dwudziestoletniej służby nie był ani razu niepunktualnym. Czuł podświadomie: „Nie przeżyłbym tego". I dodał głośno: „Chcę wszystkim urzędnikom kraju i nie tylko im, być wzorem i przykładem".

Parę chwil później weszła tęga, bezkrwista, anemiczna panna Hohner z wiadrem i ścierką do pokoju. Zmyła umywalnię, zaścieliła łóżko, przyczem budzik spadł z nocnej szafki na podłogę, w otworze okna ułożyła kapę do wietrzenia. A potem, przekonawszy się, że zegar nadal chodzi, opuściła pokój.

Do biura adresów, w którem pan Höfer pracował, przydzielono nowego urzędnika: Młodego człowieka, który gdzieś na wojnie zostawił lewą rękę. Gdy „nowy" zgłosił się — tego ranka po raz pierwszy — do służby, pół godziny za wcześnie, było jeszcze tak ciemno w biurze, o północnych oknach, skierowanych w stronę stale słońca pozbawionego podwórza, że nie mógł niczego rozpoznać. Jedynie długie czarne ludzkie ramię, jak widziadło, podnosiło się i opadało na szybie.

Zastanawiał się nad tem, w jaki sposób mogła utrzymać się stęchła woń papieru i kurzu mimo, że świeżo czyszczona podłoga świeciła jeszcze wilgocią. Obserwował, jak na tle ciemności występowała powoli długa półka z licznymi schowkami. W tych, literami alfabetu znaczonych kartotekach, leżały adresy i personalja wszystkich mieszkańców. Każdemu urzędnikowi podlegało parę liter abecadła.

„Nowy" myślał o tem, czy tak bezustannie krążące ludzkie ramię należy do tego biura i nagle odkrył, przynależne do niego, ciało posługaczki. Równocześnie wystąpiło wyraźniej, bez szmeru sześć biurek w długim pokoju, bardziej widocznych pod wpływem rozbudzonego już dnia.

Urzędnicy byli jeszcze nieobecni. Wskazówki tarczy, która teraz jasno lśniąc odcinała się od ściany, stwierdzały dwie minuty przed ósmą.

Długi, chudy mężczyzna wszedł wolno, zawiesił płaszcz na garderobie i wyszeptał swe nazwisko: „Adam Anker... Pan kierownik biura wyznaczy

LEON BLUM
leader Francuskiej Partji Socjalistycznej

(Copyright by A. L. I. Paris)

Gdybym był w Lozannie...

Istnieje pewien przeskok myśli, który mianuje się szowinizmem, a który na takiem polega powiedzeniu. **„Mój kraj ma rację zawsze i koniecznie ma rację, ponieważ—to mój kraj..."**

Istnieje inny przeskok myśli, który czasem chętnie kwalifikuje się jako tzw. internacjonalizm, a który w istocie jest niczem innem, jak szowinizmem naopak; polega on na powiedzeniu: **„Mój kraj nie ma racji, nigdy i bezwzględnie nie ma racji, ponieważ — to mój kraj..."**

Istnieje zaś pewien sposób myślenia, który nosi autentyczne miano internacjonalizmu, a który polega na następującem rozważaniu: „Mój kraj, jak i inne kraje, ma rację, gdy ją ma, a nie ma racji, gdy jej nie ma." By rozróżnić, czy w danej sprawie kraj mój ma rację, czy też jej nie ma, wysilam się — bo często potrzebny jest ku temu niemały wysiłek— zastosować do spraw, w których kraj mój uczestniczy refleksję tak godziwą i sąd tak bezstronny, jak do owych spraw, które są dlań obojętne.

Dlaczego ten wysiłek godziwości i bezstronności nosi właśnie miano internacjonalizmu? Ponieważ stosowanie tej metody wywołuje szybko u człowieka, który się nią posługuje, przekonanie, że: w obecnym stanie świata trwały i bezustanny interes każdego narodu nie może być pojęty odrębnie w oderwaniu od interesu innych narodów; że żaden naród nie może już rozrastać się lub wzbogacać kosztem innych; że to samo prawo solidarności obowiązuje wszystkich, chcących czy niechcących, pod groźbą sankcji skutków naturalnych; że wkońcu wszelka izolacja jest zaślepieniem, wszelki zaś egoizm równoznaczny z obłędem.

My socjaliści, zresztą, jesteśmy już międzynarodowcami z przeznaczenia, ponieważ organizacja polityczna, do której przynależymy jest międzynarodową, ponieważ regime socjalny, do którego zmierzamy, nie może inaczej urzeczywistnić się w pełni, jak tylko drogą powszechnej harmonji i zgrania myśli. Pozatem, ośmielam się też twierdzić, że jesteśmy międzynarodowcami przez skłonność intelektualną, ponieważ obserwacja i analiza faktów socjalnych rozwinęła w nas przyzwyczajenie do szczerości, poczucie równej sprawiedliwości, i potrzebę krytycznej niezależności w ocenie rzeczy.

Oto dlaczego wydarzenia kończą się zazwyczaj tak, że same przyznają nam rację. Oto dlaczego rządy i większości rządzące musiały tyle już razy przystępować, choć zbyt bojaźliwie i zbyt późno, do tych sposobów rozwiązania, na które my wskazywaliśmy i które myśmy formułowali, wówczas jeszcze, kiedy one były dostępne, wygodne i przejrzyście wykonalne. Oto dlaczego, jeśli już tę próżność posiadamy, będziemy też mieli prawo podawać się za prekursorów albo, jak się ironicznie wyrażają nasi przeciwnicy, ogłaszać się prorokami.

Począwszy od pierwszego dnia, tuż nazajutrz po wojnie, socjaliści francuscy, ożywieni duchem międzynarodowości, domagali się stale: redukcji spłat niemieckich do poziomu, równego wartości materjalnych szkód, wyrządzonych akcją wojenną; absolutnego pierwszeństwa reparacyj (w znaczeniu odszkodowań) przed wszelkiemi innemi świadczeniami; anulowania wszelkich długów międzysojuszniczych; równego rozdziału kosztów wojennych między aljantami; utworzenia międzynarodowych organów regulujących emisję i kredyt, czuwających zarówno nad odbudową okolic zniszczonych, nad pokryciem monetarnem jak i nad rozwojem konsumcji i wymian. Kiedyśmy podtrzymywali i lansowali ten program, traktowano nas jako „agentów Niemiec". A jednak, ten nasz program urósł obecnie do rozmiarów myśli, kiełkującej już w tezach oficjalnych Francji. Lecz, gdyby program ten był stosowany w należytym czasie i w całej swej rozciągłości, Europa byłaby sobie najprawdopodobniej zaoszczędziła kryzys monetarny dnia wczorajszego i kryzys polityczny dnia dzisiejszego.

Tesame właśnie poglądy, odpowiednio tylko dostosowane do zaszłych w międzyczasie posunięć, nadal kierują naszem stanowiskiem w chwili obecnej. **Nie myślimy bynajmniej zrzekać się zasady i pierwszeństwa odszkodowań. Materjalna reparacja szkody spowodowanej jest postulatem prawnym; to nie żaden haracz, ale rzetelne zobowiązanie, które dotrzymane być musi. Niemieckie spłaty reparacyjne nie są oparte na prawie wojennem, na prawie zwycięstwa; są natomiast oparte na prawie przyrodzonem, na prawie jako takiem. Taką jest reguła.** Ale jej zastosowanie, jej wprowadzenie w czyn, nie może być raz na zawsze zaklęte w formuły spisane, wtedy nawet, kiedy te akty noszą podpisy stron. Umowy międzynarodowe nie mogą być zrywane zapomocą gwałtu; nie mogą też tak sam być podtrzymywane zapomocą przymusu, skoro okoliczności objektywnie istniejące i bona fide uznawane, przeciwstawiają się ich literalnemu wykonaniu. A jest w dobie dzisiejszej rzeczą ustaloną i przez niezaprzeczalne doświadczenie stwierdzoną, że wszelkie większe spłaty, a nadewszystko przelewy z jednego kraju do drugiego, nie mogą być w żadnym wypadku uskutecznione przez eksportację gotówki płatniczej, lecz jedynie drogą eksportację towarów równowartościowych.

Jest rzeczą doświadczalnie udowodnioną, że naród, którego kredyt jest niepewny a moneta zagrożona, nie jest zdolny do uiszczania spłat na rzecz zagranicy, nawet w wypadku, gdy jego bilans handlowy na kredyt zasługuje; bowiem wywóz kapitałów anuluje wtedy, a czasem i przekracza, zyski z wywozu towarów. Jeśli Niemcy nie wywożą w dostatecznej mierze, lub jeśli marka jest skompromitowana, — Niemcy płacić nie mogą. Jeśli zaś hipoteza jest przeciwna, wówczas leży to w ramach możliwości, a w takim razie — Niemcy muszą się ze swych zobowiązań skwitować.

Rozwiązanie problemu reparacyj w duchu międzynarodowym, winno zatem być szukane na płaszczyźnie takiego systemu,

„który wiąże spłaty Niemiec nietylko z rozwojem i zasięgiem ich eksportu, **ale także ze wzmocnieniem ich kredytu oraz z zaufaniem do ich monety". (Program Franc. Part. Socjal.)**

I takim też, podług nas, winien być **właściwy przedmiot konferencji w Lozannie.**

---

panu miejsce". W bladej, bez zarostu twarzy tkwiły prawie organicznie złote okulary, przygwożdżone, przyrośnięte.

Niedługo później zjawił się pan Höfer. W skupieniu i koncentracji doprowadził do ładu przybory do pisania, nasunął ochronne rękawki i daremnie szukał jeszcze przez chwilę nieporządku na swym pulcie.

Okrągły, o pałaszowatych nogach ludzki tułów wtłoczył się w tempie filmowych tricków, błyskawicznie schował płaszcz i znikł: służący Aberle.

Spokój, z jakim pan Höfer przygrywał palcami na pulcie, przechylając górną część ciała i ochotny, nie zaczynał pracy, świadczył o takiej równowadze wnętrza, że nowy chwilowo niczego nie pragnął, jak dopiąć tego samego stanu. Dostał pewien akt do przepisywania i wymalował właśnie starannie tytuł czerwonym atramentem.

W czasie przerwy podwieczorkowej gawędzili urzędnicy na temat coraz częściej powtarzających się spędzeń płodu. Urzędnik, wyrażający pogląd, że wyższe władze dopuszczają się przy podziale pensji niezupełnie niewinnego wykroczenia, twierdził obecnie, jakoby dzieci, dla których niema utrzymania, nie miały prawa ujrzeć światła dziennego.

Pan Höfer podniósł wskazujący palec: „Pozwól pan, panie kolego, ale rozumując tak lekkomyślnie, zapatruje się pan przychylnie na kwestję, która w pojęciu naszego prawa jest zbrodnią. Dzieci poczęte muszą — według kodeksu niemiecko-rzymskiego być donoszone. Jedynie choroba zwalnia z tego obowiązku".

Wieczorem, o szóstej, gdy biura, warsztaty, domy towarowe, podwoje fabryk otworzyły się tłumom pracowników, kroczył także pan Höfer pośrodku, porwany tempem licznych, szybko się poruszających nóg, do domu. Wzmacnia go świadomość, że na swój sposób przyczynia się do wytworzenia towarów, które z lśniących wystaw całego kraju wabiły klijentów, że w drobnej części dopomaga do rozwiązania olbrzymiego problemu, mającego na celu za wszelką cenę przywrócić państwu dawną świetność i dawny porządek.

Także i dzisiaj, jak od dwudziestu dwu lat cztery razy dziennie, okrążył osławioną ulicę. Tam — pod pozorem piwnicznych i suterynowych pomieszkań — mieli swe kramy handlarze i złodzieje, tam tłoczyła się nora obok nory, wszystkie odwiedzane przez starych włóczęgów, pokątnych akuszerek, inwalidów wojennych, ulicznice i ich dzieci, bezdomnych, mieszkających w wozach meblowych, dzikich indywiduów o sfałszowanych papierach, słowem: przez lumpen proletarjat.

Pan Höfer spożył swą kromkę chleba i naciągnął zegarek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Spoczynek niedzielny...

W odpowiedzi „Głosowi Narodu“

(jd) Nasz „Spoczynek niedzielny“ z dnia 27 bm. przysporzył dużo irytacji wczorajszemu „Głosowi Narodu“. Czytelnicy przypominają sobie, iż w artykule tym porównaliśmy uchwałę Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w sprawie stosowania ustawy o spoczynku niedzielnym z uchwałą kupców poznańskich w analogicznej sprawie. Podczas kiedy krakowscy kupcy katoliccy domagają się bezwzględnego stosowania ustawy o spoczynku niedzielnym, — domagają się kupcy poznańscy liberalnego wykonywania tej ustawy. Dziwy się dzieją w naturze... Łagodny Kraków staje się nagle „bezwzględnym“, a twardy i szowinistyczny Poznań uderza w ton liberalizmu... W jednej i tej samej sprawie.

„Głos Narodu“ opiera się naturalnie tylko na uchwale krakowskiej. Sądząc z notatki polemicznej wyglądałoby, jak gdyby „Głos Narodu“ wogóle nie czytał pierwszej części naszego artykułu, omawiającej właśnie uchwałę kupców poznańskich. Ta część artykułu była „Głosowi Narodu“ poprostu niewygodną, a jeśli „Głos Narodu“ napotyka jakiś ustęp dla siebie niewygodny, wówczas nie zastanawia się nad nim dłużej, ale go — — opuszcza. Jakby go wogóle nie było. Uczciwość publicystyczna...

Niechże sobie zatem „Głos Narodu“ przeczyta również i pierwszą część odnośnego artykułu naszego. Wówczas nie będzie się irytował, a przedewszystkiem spłaci dług uczciwości publicystycznej. Może się wtedy irytować najwyżej na... „nieostrożnych“ kupców poznańskich, którzy działając we własnym interesie gospodarczym, tak srodze zmieszali „religijne“ szyki kupcom krakowskim.

Jeszcze jedna uwaga. „Głos Narodu“ uważa, iż jeśli kupcy żydowscy chcą powiększyć obroty handlowe, wówczas winni otwierać sklepy również w sobotę. Zaraz w następnym zdaniu jednak twierdzi, że „niedziela jest dniem wprawdzie wypoczynku, ale i dniem świętym, przeznaczonym na oddanie czci Bogu“. Takim samym dniem jest również i sobota dla Żydów, a jeśli Żydzi zamykają sklepy swe w sobotę, mimo, iż nie zmusza ich do tego żadna ustawa państwowa, poznańscy zaś kupcy domagają się „wyjątków w stosowaniu ustawy o spoczynku niedzielnym“, czyli, między wierszami, zaprzestania „spoczynku niedzielnego“ w handlu, to w pierwszym wypadku mamy właśnie fakt dobrowolnego święcenia dnia świątecznego, w drugim zaś wypadku fakt nadużywania religji dla celów kupieckich, konkurencyjnych, — ze strony kupców, uchwalających „protesty przeciw naruszaniu spoczynku niedzielnego“.

Przypomina się anegdotka o sąsiadce, która w odpowiedzi na zarzut, iż zwróciła rondel w uszkodzonym stanie, atakuje: „Po pierwsze wcale nie pożyczałam rondla, po drugie w rondlu dziury niema, a po trzecie, jak już rondel pożyczyłam, to znajdował się on w stanie dziurawym“...

—o§o—

Wymowa cyfr budżetowych...

Drugi miesiąc nowego roku budżetowego **przyniósł** — jak już wczoraj krótko donieśliśmy — **dalsze zmniejszenie się dochodów państwowych, przy równoczesnem, jednak nieproporcjonalnem do spadku wpływów, obniżeniu wydatków.** Według danych G. U. S., ogólna suma wpływów skarbowych w maju br. wynosiła 175.324 tys. zł., wobec 194.828 tys. zł. w kwietniu br., a 199.601 tys. w maju 1931, ogólna suma vydatków 189.924 tys., względnie 198.930 tys. i 211.656 tys. zł. Deficyt budżetowy za maj br. wynosił 14.600 tys. zł., a za pierwsze dwa miesiące bieżącego roku budżetowego 18.702 tys. zł.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków państwa przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (pierwsza cyfra z maja br., druga z maja ub. r.): **dochody:** administracja 112.881 — 134.688, w tem dochody skarbowe z podatków i opłat 89.283 — 115.046, inne dochody administracyjne 23.598 — 19.642, wpływy z przedsiębiorstw 4.308 — 9.332, wpłaty do skarbu państwa monopoli 58.135 — 55.581; **wydatki:** administracja 188.790 — 211.602, w tem władze naczelne 1.448 — 1.787, ministerstwo spraw zagranicznych 6.017 — 3.320, wojskowych 61.425 — 58.749, wewnętrznych 14.719 — 16.338, skarbu 8.566 — 9.339, sprawiedliwości 7.831 — 8.127, przemysłu i handlu 2.146 — 3.260, komunikacji 279 — 350, rolnictwa 1.355 — 2.560, wyznań rel. i ośw. publ. 26.761 — 31.172, robót publ. 2.960 — 5.463, pracy i opieki społecznej 10.637 — 17.607, reform rolnych 1.009 — 1.856, poczt i telegrafów 106 — 122, emerytury 12.861 — 11.056, renty inwalidzkie i pensje 11.768 — 15.534, obsługa długów państwowych 18.902 — 24.962, **doplata skarbu państwa do przedsiębiorstw 1.134 — 54. (!)**

—

Biuletyn z frontu gospodarczego

W biuletynie Banku Gosp. Kr. za maj czytamy m. in.:

„Na położenie gospodarcze Polski w z. m. oddziaływały w dużym stopniu czynniki sezonowe. Okres przednówkowy wywołuje zawsze wzrost ciasnoty gotówkowej na rynku pieniężnym. W r. b. okres ten jest szczególnie trudny ze względu na ogólne wyczerpanie się rezerw gotówkowych w gospodarstwach rolnych i przemysłowych, na **małe obroty handlowe oraz niepomyślne nadal kształtowanie się cen.**

Na rynku pieniężnym trwało nadal ograniczenie kredytów bankowych, będące następstwem zarówno zmniejszenia się wkładów, jak i zmniejszonej podaży odpowiedniego materjału wekslowego od dyskonta. Niepomyślny ruch wkładów na wiosnę stanowi w dużym stopniu zjawisko sezonowe; powstaje zarówno na tle uzupełnienia kapitałów obrotowych w przedsiębiorstwach produkcji sezonowej, jak i w związku z rozpoczynającym się okresem urlopów. Dołączyło się do tego osłabienie kursu dolara. Pogłoski o zamierzonem przez Stany Zjednoczone odstąpieniu od parytetu złota skłaniały publiczność do wycofywania wkładów dolarowych, które stanowią w Polsce dość poważną sumę. Odpływ wkładów nie wpłynął jednak ujemnie na stan płynności banków, gdyż po ograniczeniu kredytów pozostała ona zadowalająca. Poprawiła się zwłaszcza płynność portfelów wekslowych, o czem świadczy zmniejszenie się protestów w bankach. Wzrost ciasnoty pieniężnej wywarł ujemny wpływ na kształtowanie się rynku papierów wartościowych, wyrażający się w skurczeniu się obrotów.

KRONIKA KRAJOWA

Nie wszystkie miasta obniżą pobory urzędnicze

Jak już donieśliśmy, rozporządzeniem Prez. Rzpltej z dnia 21 maja b. r. cofnięty został 10 proc. dodatek uposażeniowy dla urzędników komunalnych.

Obecnie Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło samorządom, że **gdyby w szczególnych wypadkach okazało się, że uzyskana przez wstrzymanie wypłaty 10 proc. podwyżki uposażenia oszczędność nie była nieodzowną na pokrycie niedoboru budżetowego, wtedy i jedynie w tym wypadku może dany związek komunalny przeznaczyć oszczędności, uzyskane drogą omawianej obniżki uposażeń, na pomoc tym pracownikom komunalnym, których dotyczy 10 proc. obniżka.** Pomoc taka mogłaby być przyznana w formie naprzykład opłaty wpisów szkolnych za dzieci pracowników, remuneracyj i t. p. Uchwały w tych sprawach wymagałyby zatwierdzenia władzy nadzorczej właściwej do zatwierdzenia budżetu danego związku.

Urlopy a wypowiedzenia

Doniosła dla ogółu pracowników kwestja, czy pracodawca ma prawo żądać od pracownika umysłowego wykorzystania przysługującego im prawa do urlopu w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia, została rozstrzygnięta ostatnio przez Sąd Najwyższy, który ustalił następującą zasadę prawną:

Pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Sąd Najwyższy wychodził z następujących założeń:

Położenie pracownika nie może być gorsze w razie wypowiedzenia przez pracodawcę umowy o pracę z zachowaniem terminu ustawowego, niżeli w wypadku, gdy rozwiązanie umowy zostało dokonane przez pracodawcę bez ważnej przyczyny bez zachowania ustawowego terminu.

W ostatnim wypadku służą pracownikow współrzędne dwa zupełnie samodzielne na odrębnych tytułach oparte uprawnienia do otrzymania wynagrodzenia: 1) za zwolnienie bez wypowiedzenia i 2) za czas urlopu.

W dalszym ciągu podniósł Sąd Najwyższy, że pracodawca jest obowiązany w każdym miesiącu w okresie wypowiedzenia zwolnić pracownika na pewną ilość godzin w celu dania mu możności szukania pracy; prawo pracownika, wypływające z przepisów o wypowiedzeniu nie może być pomniejszone przez skrócenie okresu wypowiedzenia, co miałoby miejsce, gdyby w okresie tym wyznaczono pracownikow urlop, za urlop bowiem należy uważać całkowite zwolnienie od zajęć; kumulacja urlopu z okresem wypowiedzenia zmuszałaby pracownika do poświęcenia czasu, przeznaczonego na odpoczynek, na poszukiwanie pracy.

Niedopuszczalność łączenia urlopu z okresem wypowiedzenia wypływa również z tego przepisu, który zawiera zakaz wypowiadania pracy w okresie urlopu.

Koncesyjki...

Sprawa importu owoców południowych do kraju była w ostatnich czasach przedmiotem ożywionej dyskusji, nie tylko w łonie fachowych kół, lecz i w szerokich sferach naszego społeczeństwa.

Według danych statystycznych całkowity import owoców południowych do kraju wyraża się w przybliżeniu cyfrą zł. 3 milj. rocznie, co — oczywiście — nie ma najmniejszego wpływu na kształtowanie się naszego bilansu handlowego.

Zdawałoby się, że ustalony na te artykuły kontyngent powinien obejmować wszystkich bez wyjątku zainteresowanych importerów owocowych.

Tak jednak nie jest.

O ile nam wiadomo, niektóre firmy, w tej liczbie i nowopowstała niedawno placówka sportowa, są wtym zakresie mocno faworyzowane. Dotyczy to przeważnie importu owoców z Węgier.

Stan powyższy wywołał wśród importerów owocowych, którzy takiem wyróżnieniem zostali zaskoczeni, znaczne poruszenie i rozgoryczenie.

Z uwagi na to, że dalsze kontynuowanie systemu faworyzowania zagrozić może egzystencji wielu importerów, którzy w tej dziedzinie pracują od szeregu lat, wyłania się konieczność zbadania istoty tej sprawy przez miarodajne sfery.

Koncesyjki mnożą się zatem. Po zapałkach przychodzi kolej na owoce, — a potem?...

Skutki zbyt wygórowanych cen wyrobów monopolowych

Jak ogłasza Związek kupców tytoniowych w całym kraju ukazała się na rynku znaczna ilość fałszowanego tytoniu i fałszowanych papierosów gatunku „Ergo“. **Wyroby te sprzedawane są oczywista po cenach niższych od nominalnych.** Związek kupców tytoniowych nawołuje dyrekcję **monopolu** ty-

toniowego o przedsięwzięcie odpowiednich środków dla przeciwdziałania temu.

Przy tej okazji zauważyć należy, że tak, jak podwyższenie ceny wódki stanowiło w swoim czasie do godną okazję dla prywatnego nielegalnego wyrobu wódki na szkodę skarbu państwa i władze z wielką trudnością mogły tylko częściowo te nadużycia wykrywać, tak samo przemyt i fałszowanie tytoniu jest odbiciem tej sytuacji, że **ceny na wyroby tytoniowe w okresie obecnym, — gdy wszystko tak silnie tanieje, a zarobki tak dalece się zmniejszyły, — są bezwarunkowo za wysokie.**

Bata likwiduje oddział w Polsce?

Krążą pogłoski, jakoby w najbliższym czasie miał Bata zlikwidować swój oddział w Polsce. Decyzja ta ma jakoby pozostawać w związku ze znacznemi stratami, poniesionemi przez Batę w Polsce, — o których już wczoraj donosiliśmy.

——o§o——

UKŁAD KOMPENSACYJNY POLSKO-TURECKI. Jak się dowiadujemy, na podstawie zawartego ostatnio porozumienia kompensacyjnego polsko-tureckiego, Turcja zobowiązuje się w ciągu trzech miesięcy dostarczyć kupcom tureckim dewiz w wysokości 625.000 zł., celem nabycia w Polsce szeregu towarów, a mianowicie flaszek, szkła lampowego, papieru pakunkowego i ryżu łuszczonego. Wzamian za to Polska obowiązuje się w tym samym okresie czasu dostarczyć analogicznej sumy dewiz zagranicznych dla zakupu w Turcji fig, rodzynków, suszonych owoców i dywanów. Układ ten, po ratyfikowaniu go przez oba rządy, ma wejść w życie z dniem 15 lipca b. r.

NIEMCY OBNIŻAJĄ FRACHTY KOLEJOWE. Z dniem 20 czerwca zostały zniżone frachty kolejowe na wełnę, bawełnę i jedwab sztuczny o 24—32 proc. między morskimi portami niemieckimi, a granicą Polską.

III. TARGI FUTRZANE W LENINGRADZIE. W dniu 25 sierpnia br. odbędą się III. Targi Futrzane w Leningradzie, zorganizowane przez „Sojuspuszniny“.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

47 frakcyj w parlamencie francuskim

Kilkakrotnie już pisaliśmy, że w życiu politycznem Francji poza partją socjalistyczną, komunistyczną i po części radykalną nie istnieje ugrupowania, posiadające stałą organizację partyjną, działającą w myśl skrystalizowanego programu politycznego. W parlamencie zwłaszcza tzw. partje polityczne ulegają ciągłym fluktuacjom, zależnie od chwilowej konstelacji parlamentarnej. Obecnie mamy np. w nowym parlamencie francuskim aż 17 frakcyj. Alzatczycy utworzyli frakcję republikańską centrum, dysydenci komunistyczni czyli wyznawcy Trockiego złączyli się w unję proletarjacką. Oto frakcje parlamentu francuskiego:

1) 10 komunistów pod przewodnictwem Doriota, 2) unja proletarjacka pod przewodnictwem Seliera, 3) 131 socjalistów pod przewodnictwem Leona Bluma, 4) 13 francuskich socjalistówpod przewodnictwem Bibie'a, 5) 15 republikańskich socjalistów pod przewodnictwem Painleve'go, 6) 160 radykałów pod przewodnictwem Franciszka Alberta, 7) 17 lewicowych radykałów pod przewodnictwem Laurenta, 8) 23 niezawisłej lewicy pod przewodnictwem Delmonta, 9) 15 niezależnych republikan: lewicowych pod przewodnictwem Renaitoura, 10) 30 niezależnych republikan, pod przewodnictwem Flandina, 11) 33 republikan centrowych pod przewodnictwem Tardieu'a, 12) 17 z centrum republikańskiego (Alzatczyków) pod przewodnictwem Brogly'ego, 13) 41 republikańskich federalistów pod przewodnictwem Marina, 14) 18 socjalistycznych republikanów pod przewodnictwem Pernota, 15) 14 niezależnej prawicy pod przewodnictwem Mandla, 16) 8 niezawisłych postępowców pod przewodnictwem Bamela i 17) 24 dzikich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WIERNY CZYTELNIK Z CH.: Nie możemy polecać poszczególnych firm.

Dr. A. R. LINDT (Charbin) Przedruk wzbroniony.

Uśmiechnięta nienawiść

Diaczego Chińczyk boi się Japonji

(Od naszego sprawozdawcy w Mandżurji)

Charbin, w czerwcu.

Japońskie patrole zaaresztowały w pewnej wsi dwóch młodych Chińczyków.

Stoją oni pod zarzutem brania udziału we walkach powstańców. Z rękami związanemi sznurami na plecach, przypatrują się młodzi chłopcy spokojnie, jak Japończycy przeszukują swemi bagnetami podłogę węsząc za bronią. Ojciec obu braci otwiera Japończykom uprzejmie drzwi, pokazuje im grzecznie wszystkie kąty i przyjaźnie się uśmiecha. Żołnierze nie znajdują żadnych dowodów i rozwiązują Chińczyków. Ojciec i synowie kłaniają się z gestem podziękowania.

Zaledwie Japończycy znikli, zamykają się wargi, które co dopiero się uśmiechały. Skoro jednak Chińczycy tylko zauważają, że ich obserwują, zjawia się na ich twarzy natychmiast znowu wesoły uśmiech.

Tylko w oczach połyskuje jeszcze nienawiść.

Rozpytywałem wielu chłopów, co sądzą o Japończykach. Jako jedyną odpowiedź otrzymywałem zawsze tylko lekkie poruszenie ramion. To samo poruszenie ramion obserwowałem, ilekroć chłopi byli przez japońskich żołnierzy prowadzeni do naprawy mostów, zniszczonych poprzednio przez oddziały powstańcze. W tym ruchu leżało zawsze nieco pychy, trochę rezygnacji i wiele na uwięzi trzymanej nienawiści. Spokojnie wykonują pracę dla Japończyków. Ich nienawiść nie znajduje nigdy wyrazu w zamachach przeciw Japończykom. Chińczyk nigdy nie lubował się w aktach gwałtu, a już najmniej chłop chiński. Ale cała cywilna ludność wschodniej Mandżurji wspomaga powstańców zapomocą **służby wywiadowczej, która działa nieprawdopodobnie ściśle i szybko.** Chłop, który powoli orze swoją rolę obok japońskiego pociągu pancernego, jest szpiegiem, który informuje wojska chińskie o najdrobniejszych manewrach Japończyków. W tym kraju, w którym także i chłop posiada dyplomatyczne zdolności, wykonywana jest ta służba wywiadowcza z tak precyzyjną tajemniczością, iż tylko rzadko udaje się Japończykom wpaść na jej ślady. Wszelkie próby japońskich dowódców, zmierzające do uchwycenia i unicestwienia oddziałów powstańczych, nie miały dotąd żadnego rezultatu. Stale wycofywali się Chińczycy we właściwym czasie i we właściwym kierunku.

Japoński żołnierz jest z reguły dyscyplinowany; przeważnie płaci nawet za kurę, którą sobie zarżnął. Chińskie natomiast oddziały powstańcze, jeśli nawet nie plądrują chłopa, to jednak zabierają mu najlepszego konia i znaczną część jego zapasów żywnościowych. A mimo to — ta **nienawiść chłopa** przeciw Japończykom.

Nocą w splądrowanem domostwie...

Chiński dowódca zabawia się ze mną przeważnie zapomocą gestów. „Powstańcy“: Chińczyk rozbiera sobie surdut, a jego ręce opisują gest ujęcia i zabrania. Do tego dodaje rosyjskie słowo, które obaj rozumiemy „charaszo“ — dobrze. „Japończyk“: Chińczyk dotyka ręką gardła, gest uduszenia. Nic nie rozumiem. Japończycy nie mają zwyczaju gnębienia ludności cywilnej. Przywołany tłómacz wyjaśnia. Gest uduszenia należało tylko symbolicznie rozumieć. Chińczyk obawia się, że Japończyk, gdyby raz stał się panem kraju, usunie go, uniemożliwi mu życie. I z tego powodu popiera ruch powstańców, spokojnie pozwalając się przytem obrabowywać.

Ten strach przed Japończykiem zauważyłem również u wielkich kupców w miastach i po wsiach. Ten strach, to podstawa oporu. Może nie jest on uzasadniony. Ale jest szeroko zakorzeniony wśród całej ludności. Jest to obawa, że się zostanie poniżony, usunięty, wypędzony.

Japońscy żołnierze siedzą dookoła ogniska lepianki.

Stary Chińczyk, właściciel domu, usunął się w kąt i z nieruchomą twarzą patrzył na żołnierzy.



ŚRODA, 29. CZERWCA.

Kraków (312'8). 10: Msza polowa i defilada z okazji święta pułk. radjo-telegraficznego (z Warszawy). 11'15: Odczyt o I. kongresie eucharystycznym diecezji Sandomierskiej i jego znaczenie. 11'30: Transm. z Bazyliki OO. Franciszkanów koncertu muzyki kościelnej. 12'30: Koncert popularny w wyk. orkiestry Filharmonji łódzkiej pod dyr. S. Pietruszki. W przerwie o 12'55: Feljeton z Warszawy. 14: „Wyrób papieru“ — inż. Cz. Taracha. 14'15: Gramofon. 14'30: Słuchowisko ogniowe „Czerwony kogut“. Aramisa. 14'50: Gramofon. 15'05: Odczyt rolniczy. 15'25: Gramofon 15'40: Dla dzieci: „Nie zabijaj! nie zabijaj!“ prof. Sumińskiego i „Cztery mile za Warszawą“ B. Hertza, 16'05: Gramofon, 16'45: Odczyt z Warszawy, 17: Koncert popołudniowy ork. pod dyr. J. Ozimińskiego, A. Helfreichowa (sopr.), L. Urstein (akomp.), Paderewski, Niewiadomski, Noskowski, Żeleński, 18: „Rzeczy ciekawe“ — red. J. Bajsarowicz 18'20: Muzyka taneczna, 19'15: Rozmaitości, komunikaty, 19'35: „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski, 20: Muzyka lekka w wyk. ork. Filharmonji Warsz. pod dyr. Br. Szulca (Komzak, J. Strauss, Fall, Millöcker, Lehar), 21'10: Kwadrans literacki z Warszawy. 21'25: Utwory dawnych mistrzów w wyk. tria: M. Trombini-Kazuro (klawesyn), T. Ochlewski (skrz.), M. Szaleski (altówka), 21'55: Wiadomości bieżące. 22: Wiadomości sportowe, 22'05: Muzyka taneczna. 22'25: Odczyt w języku francuskim: „Fryderyk Chopin“ — dr. Z. Jachimecki, 22'40. Wiadomości sportowe. 22'50: Muzyka taneczna.

Warszawa. (1411.8) 10—16'45: p. Kraków, 16'45: „Polska widziana oczyma cudzoziemki“ — red. St. Pora. 17: p. Kraków, 18: Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 18'20—19'35: p. Kraków, 19'35: Gramofon, 20—2'30: p. Kraków.

Katowice. (408.7) 10—14'15: p. Kraków, 14'15: Koncert orkiestry cygańskiej pod dyr. L. Kolompar'a, 14'30—15'05: p. Kraków, 15'05: Bajeczki cioci Heli dla dzieci, 15'20: D. c. koncertu ork. cyg., 15'40: p. Kraków, 16'05: D. c. koncertu, 16'40: Skrzynka pocztowa, 17: p. Kraków, 18: „Ze świata“ — inż. Nitsch, 18'20—19'30: p. Kraków, 19'30: Kom. Zw. Młodzieży Polskiej, 19'35: Muzyka, 20—23: p. Kraków, 23: Skrzynka poczt. w języku franc.

Lwów. (380'7) 10—18'20: p. Kraków, 18'20: Audycja ork. Bratniej Pomocy uczn. Konserwatorjum we Lwowie, 19'15—19'35: p. Kraków, 19'35: „Listy i programy“. 20—22'25: p. Kraków, 22'25: Feljet. „Sekretarz Skrybon“, 22'40—23'30: p. Kraków.

Sztuttgard. (360.6) 12: Koncert, 16: „Wojna instrumentów muzycznych“ — słuchow. dla dzieci, 17: Koncert, 18'30: „Co przynosi dział handlowy gazety“ — dr. H. Schick, 19: 150-lecie „Zbójców“ Schillera, 19'30, 20, 21, 22'45: Muzyka, pieśni.

Rym. (441.2) 12'45: Koncert, 17'30: Aud. śpiewacza, 17'45: Koncert, 20'45: „Dejanice“ opera Catalani'ego.

Praga. (488.6) 7'30, 8'30, 12'05, 16, 18: Muzyka, śpiew, 19: „Borys Godunow“, opera Mussorgskiego.

Wiedeń. (517.2) 9'30: Koncert chóru chłopców wied., 10: Tr. z otwarcia Europejskiego Kongresu Narodowościowego, 10'50: Koncert, 12'40: „Manon“ — opera Masseneta (z płyt), 15'20: „Szczęście a sztuka życia“ — Oskar H. Schmitz, 15'45: Koncert kamer., 16'30: Koncert chóru dziecięcego, 17'15: Muzyka tan., 19'25: Koncert symfon., 20'35: „500 lat katedry św. Szczepana“, 21'05: Recital śpiewaczy Marji Olszewskiej, 22'05: Muzyka tan.

Konferencja zjednoczeniowa „Poale-Sjon“ i Hitachdut“

Praga (ŻAT) Jak się dowiaduje ŻAT, powzięta została ostateczna uchwała zwołania zjednoczonej konferencji Poale-Sjon i Hitachduth na dzień 18 lipca rb. do Gdańska. W dniu 15 lipca rozpoczną się w Gdańsku obrady światowych zjazdów obu związków, które rozpatrzą opracowaną przez spólną komisję platformę zjednoczeniową, i zajmą stanowisko wobec przeprowadzenia fuzji obu związków. W poszczególnych zjazdach, zaś później w konferencji zjednoczeniowej wezmą udział wybitni działacze obu związków z Ameryki, Palestyny i krajów europejskich.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z cyklu: procesy Żydów — o zajścia antyżydowskie...

Tym razem czterech oskarżonych w Grodnie o zorganizowanie samoobrony

W związku z zaburzeniami antysemickiemi w Wilnie zorganizowano w Grodnie — jak opiewa akt oskarżenia przeciw Joselowi Dażninowi i innych w liczbie 4 osób — samoobronę po uprzedniem porozumieniu się. W ten sposób Josel Dażnin (lat 42), Lenin Dawid (l. 18), Naum Babun (l. 21), i Abram Wyłudziński (l. 24), uzbroili się w pałki oraz w broń palną i pobili 2-ch uczniów Mośko Arkadjusza i Tadeusza Denisa w bramie przy ul. Pocztowej w Grodnie. Zajście wywołało ogromne zbiegowisko około 100 osób. Interwencj policji rozprószyła tłum i zatrzymała 4-ch wymienionych.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim w Grodnie, **oskarżeni do winy nie przyznali się. Samoobrony stworzyć nie mogli, gdyż poznali się dopiero w komisarjacie. Uczestnikami zajścia stali się mimowoli zwabieni zbiegowiskiem.**

Świadkowie zeznali obciążająco względem Dażnina i Lewina, **których Sąd skazał po 100 zł. grzywny każdego z zamianą w razie niewypłacalności na 14 dni aresztu. Pozostałych uniewinniono.**

Artysta Gotfried padł ofiarą mordu rabunkowego

Dochodzenie w sprawie zamordowania artysty żydowskiego, Abrahama Icchoka Gotfrieda ustaliło, że mord dokonany został w celu rabunkowym.

Zeznania rodziny A. I. Gotfrieda niewiele przyniosły informacji. Gotfried był mizantropem, stronił od ludzi, nie miał bliskich przyjaciół. Żona artysty przywykła do tego, że oddalał się z domu na dzień lub dwa, nie uprzediwszy o tem przed wyjściem i nie zwierzając się po powrocie, w czyjem towarzystwie przebywał podczas nieobecności w domu. Nie zaniepokoiła się zatem, gdy mąż jej, wyszedłszy w sobotę z domu o godz. 1 popołudniu, nie wrócił na noc.

Jak ustaliło dochodzenie, w sobotę około godz 7 popoł. jeden ze znajomych Gotfrieda spotkał go na Muranowie. Artysta był po kilku kieliszkach, co mu się dosyć często zdarzało. Poinformował znajomego, że zamierza odwiedzić swoją siostrę, mieszkającą na Marymoncie. Gotfried nie zdążył dotrzeć do jej mieszkania. Prawdopodobnie po drodze zwabiony został przez opryszków na stoki miejskiej cegielni, gdzie napastnicy zamordowali go w nadziei sutego połowu. Jak się jednak okazuje, Gotfried nie miał przy sobie większej sumy pieniężnej.

Zabójstwa dokonali napastnicy nieuzbrojeni w żadne narzędzia mordu. Nocna obława, przeprowadzona przez policję wśród okolicznych mętów, nie dostarczyła narazie żadnych danych o zabójcach.

Pogrzeb odbył się we wtorek o godz. 4-tej popołudniu.

W odmętach teroru stołecznego

Dokonane w ubiegły piątek na terenie rzeźni miejskiej w Warszawie zabójstwo na osobie ś. p. Eugenjusza Gettera, wiceprezesa chrześcijańskiego Związku kupców mięsnych, odsłania kulisy zorganizowanego teroru, który groźbą strasznego samosądu, stwarza warunki, urągające wszelkiemu prawu. Najbardziej zdumiewający w tej ponurej sprawie jest fakt, że banda terorystów, która ma na sumieniu już kilka krwawych samosądów, nie jest li tylko jakąś dziką organizacją indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, ale rekrutuje się z pośród organizacji Związku zawodowego pracowników branży mięsnej, pozostającego ponoć pod wpływami Frakcji rewolucyjnej „Walka“, organ prasowy tego ugrupowania robotniczego, prowadził zaciekłą kampanję przeciwko ś. p. Eugenjuszowi Getterowi.

Obecnie dzienniki warszawskie opublikowały wysoce harakterystyczny list, wysłany jeszcze w kwietniu przez ś. p. Gettera do p. Rajmunda Jaworowskiego, b. prezesa rady miejskiej, przywódcy Frakcji rewolucyjnej. Oto treść listu:

„Warszawa, dnia 27 kwietnia 1932 r. Eugenjusz Getter, ul. Mikołaja Reja Nr. 4 (polecony). Do Pana Rajmunda Jaworowskiego, ul. Leszczyńska Nr. 7 w miejscu. Wobec tego, że prowadzona kampanja przeciwko mnie na łamach pisma „Walka“, którego, jak mi jest wiadomo, moralnym i faktycznym przywódcą jest WPan, w konsekwencji może przybrać niepoczytalne wystąpienie czytelników tego pisma, t. j. członków Frakcji Rewolucyjnej, przed czem już przez osoby postronne zostałem ostrzeżony, ośmielam się zakomunikować WPanu Prezesowi, że **w razie jakiegokolwiekbądź czynnego targnięcia się na moją osobę robotników z pod znaku Frakcji Rewolucyjnej, czy też innego ugrupowania politycznego, podżegającego do walki ze mną przez pismo codzienne „Walka“, czynię WPana odpowiedzialnym za to, co stać się może.**

Odpis niniejszego przesyłam p. prokuratorowi przy sądzie okręgowym, panu Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę, Zarządowi Głównemu Związku Legjonistów, Związkowi Oficerów Rezerwy, Giełdzie Mięsnej w Warszawie i Związkowi Kupców Chrześcijan Przemysłu Mięsnego do wiadomości. Z wysokiem poważaniem (---) E. Getter“

List powyższy rzuca rażące światło na ponury obraz teroru, który szerzy się w stolicy 32-miljonowego państwa. Może organy bezpieczeństwa i władze sądowe zdołają tym razem wyświetlić należycie całą sprawę i stłumią z całą stanowczością gniazdo dzikiego teroru.

Do urzędu prokuratorskiego przy Warszawskim Sądzie Okręgowym zgłosiły się matka i siostra Sobieraja, zabójcy ś. p. Gettera, by poczynić starania w celu przekazania sprawy na drogę zwyczajnego procesu i uniknięcia trybu doraźnego. Przybyła specjalnie z Poznania matka oskarżonego podnosi fakt, że był on leczony w szpitalu Jana Bożego na niedomaganie psychiczne, a ponadto w chwili krytycznej znajdował się w stanie zamroczenia alkoholowego

—oSo—

Portret Prezydenta Rzplitej

Znany akwaforcista, p. Adam Herszaft, wykonał portret P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Odbitki tej akwaforyty, dla jej wysokich zalet artystycznych, zakupione zostały przez kancelarję cywilną P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezydjum Rady Ministrów, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, oraz szereg instytucyj państwowych.

Żydowskie Towarzystwo Rolnicze

We Lwowie powstało Żydowskie Towarzystwo Rolnicze, które postawiło sobie za cel zjednoczenie wszystkich rolników- Żydów w Polsce w jedną centralną organizację. Towarzystwo ogłosiło odezwę o swych zadaniach, zwracając się zarazem do wszystkich rolników- Żydów w Polsce o przystąpienie do Towarzystwa, zaś do agronomów- Żydów — o popieranie i współpracę z Towarzystwem. Adres Towarzystwa: Lwów, Kopernika 5 (tel. 47-88).

O pomnik na grobie 37 męczenników pińskich

Na ostatniem posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej w Pińsku uchwalono m. inn. przystąpić do realizacji dawnej uchwały w sprawie wzniesienia pomnika na bratniej mogile 37 męczenników pińskich i rozpisać konkurs na projekt pomnika.

Nieprawdziwe pogłoski o zwinięciu Sądu w Makowie

„Gazeta Polska“ donosi z Krakowa: Agitatorzy partyj opozycyjnych rozpuszczają pogłoskę o mającem nastąpić zlikwidowaniu sądu w Makowie Podhalańskim (woj. krakowskie). Dowiadujemy się, że sąd w Makowie Podh. nie będzie zniesiony a pogłoski agitatorów mają na celu szerzenie zamętu wśród miejscowego społeczeństwa“.

„Szkoły — piekłem“

Oryginalny inserat matrymonialny.

W jednym z dzienników wielkopolskich ukazało się ogłoszenie następującej treści: „Nauczycielki bydgoskie, cierpliwie znoszące katusze, nawykłe do harówki, skromnych wymagań, pragną wyjść zamąż, aby nie wracać do piekła. Za wyjątkiem nauczycieli, wszyscy mile widziani, wiek, wygląd obojętny. „Wyzwolenie“ poste restante“.

Ohydne ojcobójstwo pod Lwowem

Widownią niesłychanego zajścia była onegdaj rano ul. Rzeczna na Zamarstynowie pod Lwowem gdzie niejaki Tadeusz Pesta, liczący 21 lat, giser z zawodu, zamordował swego 65-letniego ojca Michała ogrodnika. Pomiędzy ojcem a synem wyłaniały się częste awantury na tle finansowem, syn bowiem domagał się od ojca ustawicznie pieniędzy, a gdy spotykał się z odmową, odgrażał się, że go życia pozbawi. Krytycznego dnia o godz. 5 nad ranem powrócił syn w stanie pijanym, a gdy daremnie pukał do drzwi, których mu nie otworzono, powybijał wszystkie szyby w mieszkaniu a następnie wyszedł na ulicę i na kamieniu chodnika wyostrzył duży nóż rzeźnicki. Z nożem w ręku począł czynić poszukiwania za ojcem, a gdy go w mieszkaniu nie znalazł, zwrócił swe kroki do komórki, do której drzwi dobijał się przez czas dłuższy, gdyż ojciec wzbraniał się drzwi otworzyć. Widząc, że nie dostanie się do ojca drzwiami, wylazł na dach komórki, a stamtąd na strych, by w ten sposób przedostać się do wnętrza. Matka, widząc na co się zanosi, spowodowała tymczasem, iż mąż jej rzucił się do ucieczki, kierując swe kroki na ulicę. Syn dopadł ojca, uciekającego ulicą i zadał mu nożem trzy rany, ugodził go bowiem dwukrotnie w plecy, a trzeci cios śmiertelny skierował w serce. Ojciec zwalił się w tej chwili na bruk i zakończył życie. Wyrodny syn rozpłatał sobie wówczas brzuch i nieprzytomny padł obok trupa swego ojca. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło nieprzytomnego syna do szpitala, gdzie lekarze przeprowadzili operację. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Zajście wywołało w dzielnicy zamarstynowskiej duże wrażenie.

Choroba księżny-zabójczyni

Bohaterka głośnego procesu o zabójstwo przemysłowca Boy'a, ks. Zofja Korybut- Woroniecka, która skazana została wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie na 3 lata więzienia, w ostatnich dniach ciężko zaniemogła. Ks. Woroniecka, odsiadująca karę w więzieniu przy ul. Dzielnej 26 dostała kilka ataków nerwowych, tak, że kilkakrotnie wzywani byli do niej lekarze więzienni.

Samobójstwo w obliczu eksmisji

Przy ul. Furmańskiej w Warszawie mieszkał 64-letni Stefan Robalewski, wyrobnik. Robalewski od 32 miesięcy zalegał z komornem. Wczoraj właśnie miała się odbyć eksmisja. Gdy na pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał — przedstawiciele władzy otworzyli drzwi siłą. Zastali Robalewskiego już nieżyjącego. Powiesił się na gwoździu wbitym do pieca.

Samobójca kazał się odwieźć do prosektorjum

W Warszawie do stojącej przed domem nr. 53 przy ul. Wilczej taksówki, wsiadł jakiś młody przyzwoicie odziany mężczyzna, który polecił kierowcy wieźć się przez Marszałkowską do prosektorjum na ul. Oczki. Gdy taksówka mijała ul. Ks. Skarupki, uszu kierowcy dobiegł niepokojący trzask; przypuszczając, że to pękła opona, szofer obejrzał się i z przerażeniem spostrzegł, że pasażer ma pochyloną głowę, a ze skroni sączy się krew. Kierowca podjechał do najbliższego posterunkowego, który polecił przewieźć desperata do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie ranny zmarł. Samobójcą jest 21-letni handlowiec, Edward Mościcki.

Niesłychane postępowanie „Agudy“
w kahale przemyskim

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl, dnia 27 czerwca.

Po 18 miesiącach niezwoływania Rady kahału wzgl. rządzenia się bez budżetu, zebrała się dnia 26 b. m. Rada, celem rozpatrywania budżetu za rok 1931 i 1932(!).

Przed porządkiem dziennym wpłynął wniosek nagły pp. Strudlera i Schächtera, by Rada załatwiła ostatecznie rezygnację p. Kreinczesa, jako członka Rady, ileże prezes Zarządu z pogwałceniem przepisów prawnych nie chce rezygnacji tej rozpatrywać, gdyż woli żeby sprawa została w zawieszeniu, a nie wszedł w miejsce p. Kreinczesa inny radny z opozycji przeciwko machinacjom Agudy.

Za nagłością wniosku wypowiedziało się 8 radnych, jakkolwiek w myśl regulaminu wystarczy do traktowania wniosku jako nagłego, jeśli za nagłością padną 4 głosy. Mimo to prezes Rady p. Hirschfeld wniosku nagłego pod porządek obrad nie postawił, a na protesty, że jest to jaskrawe pogwałcenie regulaminu, oświadczył, że dla niego regulamin umarł (!) — przy basowaniu mu ze strony prez. Zarządu p. Babada, że „prezes to jest regulamin“ i że mu wolno postępywać jak mu się żywnie podoba.

Wobec takiego gwałcenia wszelkich prymitywnych zasad parlamentarnych, p. Galler złożył imieniem radnych narodowych gorący protest, oświadczając, że na znak protestu opuszczają demonstracyjnie na 10 minut salę obrad z tem, że wrócą dopiero po 10 minutach. Tak się też stało.

Rada została tedy zdekompletowaną, gdyż zamiast potrzebnego quorum w liczbie 11, pozostało tylko 9 radnych i przewodniczący p. Hirschfeld.

Przewodniczący p. Hirschfeld skierował wówczas do pozostałych 9-ciu radnych pytanie, kto jest za przyjęciem budżetu za rok 1931, poczem na podpowiadanie prez. Babada „niech już będzie i za rok 1932, dodał i za rok 1932, a gdy ci radni podnieśli ręce, zarządził zaprotokołowanie, że budżet za rok 1931 i 1932 został uchwalony.

W ten więc sposób w ciągu 3 minut, **9 radnych, niezdolnych do powzięcia żadnych ważnych uchwał, przyjęło en bloc bez żadnego referowania budżetu, a nawet bez jego odczytania, bez żadnej dyskusji, budżet gminy żydowskiej miasta Przemyśla, liczącej 20.000 dusz, za rok 1931 i 1932!**

Gdy radni narodowi wrócili na salę obrad — zastali już schodzącą dziesiątkę z minami triumfatorów, którzy dokonali powyższego cudu!

Przyjęcie budżetu za dwa lata bez żadnej dyskusji, bez żadnego czytania tegoż, bez referowania, z pogwałceniem kardynalnych przepisów ustawy i przyjętych zwyczajów — to niesłychane i karygodne zaprzepaszczenie interesów gminy, to hołdowanie prywacie i niszczącemu dobro Gminy partyjnictwu, to niezbity dowód, że Kahał w tym składzie jest niezdolny do życia, a ci panowie do rządzenia!

Radni narodowi zapowiedzieli przed rozpoczęciem obrad, że postawią wniosek na wybór komisji kontrolującej, dla odbycia wreszcie po 4 latach kontroli ksiąg gminy. Tego jednak obaj prezesi bezwarunkowo nie chcieli dopuścić, bo wolą gospodarować bez żadnej kontroli ze strony radnych i dlatego tak szybko uporali się z budżetem za dwa lata.

Czas najwyższy, by wreszcie z tymi panami już skończyć!

W każdym razie opinja publiczna świadomą jest tego, że na podstawie tego w nieważny sposób uchwalonego budżetu kacyki kahalne nie mają prawa wymierzać podatku domestykalnego.

*

We wczorajszej korespondencji z Przemyśla djablik drukarski zniekształcił pierwszy wiersz: „Protest przeciw **rządom** (a nie: Żydom!) kahalnym“.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Urlop min. Pierackiego

Minister spraw wewnętrznych, p. Pieracki, wyjeżdża z dniem 1 lipca na urlop wypoczynkowy. — W czasie nieobecności p. ministra zastępować go będzie wiceminister p. Nakoniecznikow-Klukowski.

Przeciw antysemityzmowi w Niemczech

W Warszawie podjęta została akcja protestacyjna przeciw prześladowaniu Żydów w Niemczech, a w szczególności przeciw niesłychanej uchwale sejmu pruskiego o konfiskatacie majątków t. zw. Żydów wschodnich. Na czwartek, 30 b. m. wieczór zapowiedziany został wiec protestacyjny w lokalu Centrali Związku Kupców. Nadto egzekutywa „Grupy Demokratycznej“(?) zapowiada urządzenie zgromadzenia protestacyjnego w najbliższych dniach.

Wynagrodzenie burmistrzów za pracę w kasach oszczędności

Naskutek licznych zapytań wojewodów, ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło sprawę, czy burmistrzom, którzy są naczelnikami miejskich kas oszczędności, wolno pobierać oddzielne świadczenia za spełniane w tych kasach funkcje. Ministerstwo wyjaśniło, że burmistrz o ile jest naczelnikiem miejskiej kasy oszczędności, może pobierać za pracę w kasie oddzielne wynagrodzenie, albowiem kasa oszczędności jest instytucją odrębnej osobowości prawnej. Zajęcie tego rodzaju należy traktować z punktu widzenia przepisów, dotyczących zajęć ubocznych.

TEATRY KINA

— **UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE „HALKI“.** Dziś ukaże się na scenie krakowskiej reprezentacyjne dzieło polskiej literatury operowej „Halka“ St. Moniuszki, której wznowieniem czci teatr krakowski pamięć wielkiego kompozytora, zmarłego przed 60-ciu laty, łącząc się tem samem z hołdem składanym temu twórcy przez całą Polskę. „Halka“ uzyskuje na scenie krakowskiej doskonałą obsadę, której przodują pp.: Fr. Platówna, T. Szymonowicz i A. Mazanek.

— **50-TE PRZEDSTAWIENIE OPERY — „FAUST“.** W sobotę, dnia 2 lipca br. wznawia opera krakowska niezwykle popularne arcydzieło K. Gounoda „Fausta“. Dochód z tego przedstawienia, które będzie 50-tem w dorobku krakowskiej opery, przeznacza dyrekcja i artyści na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach do dyspozycji Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich. Przedstawienie to uświetni współudział p. Ady Sari, której partnerami będą p.: Hugo Zathey, doskonały basista opery poznańskiej, T. Szymonowicz i Stef. Romanowski.

— **WIKTOR BREGY W OPERZE KRAKOWSKIEJ.** W niedzielę dnia 3 lipca wystąpi w operze krakowskiej Wiktor Bregy, świetny tenor opery Comique w Paryżu, który śpiewać będzie w operze Pucciniego „Tosca“ w doskonałej swej partji Cavarodossi'ego.

— **BANDA W KRAKOWIE.** Już w sobotę 2 lipca premjera tego najlepszego kabaretu w Europie. Udział biorą Hanka Ordonówna, Zula Pogorzelska, Lena Żelichowska, Stefcia Górska, Janina Godlewska, Fryderyk Jarossy, A. Dymsza, K. Tom, L. Lawiński, A. Bogucki, Wł. Dan, chór Dana inni. Premjera Bandy w takim składzie, jakiego jeszcze nigdy w Krakowie nie było, będzie największą sensacją artystyczną ostatnich lat Krakowa. Bilety już do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI.** Występy znakomitego zespołu z Leopoldem Jungewirthem na czele cieszą się niezwykłem powodzeniem. Dziś i jutro w dalszym ciągu „Śpiewak uliczny“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa o godz. 8-ej wiecz.: „Halka“.
Czwartek: Teatr nieczynny.

LETNI TEATR ŻYD. (STRADOM 1)

Środa o g. 9-ej wiecz.: „Śpiewak uliczny“.
Czwartek o g. 9-ej wiecz.: „Śpiewak uliczny“, (poraz ostatni).

Stulecie urodzin twórcy koszuli Jaegerowskiej

W tych dniach upłynęło sto lat od urodzin dra Gustawa Jaegera, osobistości ongiś bardzo głośnej w Europie, uważającej siebie prawie że za twórcę nowej religji. Śmiano się z tej religji, która była apostołowaniem koszuli wełnianej (tzw. koszuli jaegerowskiej), a podczas wojny. (której dożył jeszcze prof. Jaeger, — umarł w Stuttgarcie w roku 1916) — w niemiłosierny sposób wyszydzano tę wiarę „bochów“ ubranych w koszule jaegerowskie. A jednak prof. Jaeger, aczkolwiek dostarczał dużo materjału do tych drwin, nie był tylko fantastą, lecz można w nim widzieć prekursora nowych prądów w psychologji współczesnej. Prof. Jaeger zwrócił uwagę na znaczenie dla zdrowia aromatów. Zdaniem jego, zapach jest duszą rzeczy, a dusza człowieka jest tylko kwintesencją aromatów wszechświata. To, że się nie znosi jakiegoś człowieka, wynika z tego, że jego zapach jest dla nas nieznośny. Skóra nasza ma, zdaniem Jaegera, jedyne zadanie wydzielania z organizmu zapachów szkodliwych zdrowiu. Funkcja skóry stała się niemożliwa z chwilą, gdy człowiek zaczął się ubierać. By przeciwdziałać temu szkodliwemu wpływowi ubrania wpadł prof. Jaeger na pomysł fabrykacji koszul z wełny owiec. Już na ciele owcy wełna jest niejako rozpylaczem zapachów, a na ciele człowieka wchłania szkodliwe wyziewy i wydziela je dalej. Na sobie i na swej rodzinie skonstatował prof. Jaeger dobrodziejstwo wełny. Podchwycono tę jego myśl i uczyniono z niej przedmiot spekulacji, a na koszulach jaegerowskich zarabiano grube pieniądze.

Było to napewno dziwactwo, które nie było zresztą jedynem w życiu prof. Jaegera. Wystarczy tylko wspomnieć jego zachwyt dla długich warkoczy, które także pomagają procesowi **wydzielania** zapachów z organizmu człowieka. Wszystko to wydaje nam się teraz bardzo komiczne, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że mieści się w tem i spore ziarnko prawdy. Teraz odkrywa się w dziełach prof. Jaegera myśli, które wyprzedzają nawet Freuda i jego naukę psychoanalizy.

Ludzie urodzeni pod znakiem raka

Horoskop astrologiczny „ludzi lipcowych“.

Ludzie urodzeni między 22 czerwca a 22 lipca mają następujący horoskop astrologiczny: Słońce znajduje się wówczas pod znakiem raka. Między znakiem raka a księżycem zachodzi związek tajemniczy. Słóweczko niemieckie „Laune“ pochodzi od nazwy łacińskiej „luna“ (księżyc). Ludzie urodzeni w tym czasokresie odznaczają się więc kapryśnością i zmiennością. Charakter ich jest miękki, możnaby powiedzieć, kobiecy. Umieją się jednak łatwo dostosować do warunków życia. Nie posiadają zmysłu dla rzeczywistości, są marzycielami i utopistami. Jeśli posiadają zainteresowanie naukowe, pociąga ich głównie historja. Nie posiadają krytycyzmu aniteż autokrytycyzmu, są po większej części domatorami i cenią bardzo wysoko wszelkie wygody życiowe.

Typ niższego rodzaju stanowi kontyngent dla łotrzyków małego formatu, zbrodniarzy o dużym formacie nie znajdzie się między ludźmi lipcowymi, natomiast znajdzie się małych złodziejaszków, włóczęgów i żebraków.

Kobieta urodzona w tym czasokresie posiada dużo zmysłu dla życia domowego, jest wzorową matką i żoną.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Klątwa rodu Mandarynów (Anna May Wong).
APOLLO: „Ulubieniec bogów“ (Emil Jannings, Olga Czechowa).
BAGATELA: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde“.
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Dziewczę z karuzeli.
PROMIEN: Ostatni walc (Susi Vernan, Willy Fritsch).
SZTUKA: Ludzie na posterunku (Edmund Lowe, Mac Clarke).
WANDA: Klub bezdzietnych
UCIECHA: Billy The Kid.

Pan Prezydent na wywczasach

Ciechocinek, w czerwcu

Wywczasy p. Prezydenta Rzeczypospolitej, od trzech tygodni zgórą bawiącego w starem uzdrowisku kujawskiem, są już na ukończeniu. W dniu 1 lipca Pan Prezydent opuści Ciechocinek, udając się do Warszawy, gdzie podejmuje zwykły, doszczętnie wypełniony pracą, tryb życia. Narazie jednak z wieżycy domu zdrojowego, w którym przebywa, wciąż jeszcze powiewa amarantowa chorągiew z Białym Orłem. Po dawnemu odzywa się w różnych porach srebrzysty dźwięk fanfary, zwiastującej przyjazd i wyjazd mieszkańca pięknego parterowego pałacyku, otoczonego pełnym kwiecia ogrodem.

Ludność miejscowa i stała pozdrawia Prezydenta. Powiewają czapki i kapelusze. A bywa też, że do zatrzymującego się auta, z którego wysiada tak dobrze wszystkim znana wyniosła postać w szarym płaszczu i takiej samej barwy miękkim filcowym kapeluszu, podbiega ktoś z białą kopertą w ręku. To jakaś petycja, podanie. Adjutant dyżurny, zawsze towarzyszący Panu Prezydentowi w przejażdżkach po okolicy, przyjmuje kopertę. Podawca cofa się z ukłonem.

W wolnych od zabiegów leczniczych chwilach, Pan Prezydent odbywa dalsze i bliższe wycieczki po okolicy. Wszystkie szosy i drogi, wiodące w różne strony z Ciechocinka, znają dobrze otwarte auto, którego syrena charakterystycznym swym dźwiękiem zdala już ostrzega jadące wozy furmanki. Pan Prezydent zajmuje zazwyczaj miejsce obok kierowcy. Na tylnem siedzeniu siedzi jeden z adjutantów.

Ale okolice Ciechocinka to płaska, mało urozmaicona, uboga w lasy równina kujawska. Tylko w oddali majaczy pasmo wzgórzy, na którem rozsiadł się malowniczo Raciążek. Niegdyś był tam warowny gród biskupi. Dziś znajdujemy tylko ubogą osadę o wielkiej tradycji, której wyrazem widomym są ruiny zamku i piękny, stary kościół widoczny na wiele kilometrów wokoło.

Ruiny zamku! Resztki ruin właściwie, bezkształtne bryły olbrzymich, wspaniale wypalonych cegieł gotyckich. Jakieś ślady okien, a może drzwi. Zarysy łukowatych arkad, wspierających ongi sklepienia. Oto wszystko co pozostało z dawnego grodziszcza, którego mury widziały Jagiełłę, Witolda i szereg krwawych mistrzów krzyżackich.

Pasmo wzgórz ani się kończy w Raciążku, ani zaczyna, lecz ciągnie się nieprzerwanym łańcuchem hen daleko ku Nieszawie. Bo to przecież tylko pozostałość po dawnym brzegu Wisły, która przed wiekami płynęła tuż pod zamkiem, dziś zaś toczy swe fale o kilka kilometrów dalej.

Wisłą, równie dobrze, jak i szosami odbywa Pan Prezydent wycieczki. Od czasu do czasu przejażdżka motorówką, niekiedy ulubione łowienie ryb na wędkę. Wówczas często wokoło P. Prezydenta gromadzą się dzieci z pobliskich domów nadbrzeżnych. Pan Prezydent rozmawia dobrotliwie z tym drobiazgiem, wypytując się o postępy w nauce, o byt ojców. Informuje się szczegółowo o wszystkiem co dotyczy życia wieśniaków, a mali obywatele odpowiadają rezolutnie, rzeczowo, z pełnem zaufaniem.

Są wśród nich typowe lnianowłose dzieci kujawskie. Są i inne o twarzach na pierwszy rzut oka zdradzających pochodzenie obce. To potomstwo kolonistów, osiadłych tu z dziada pradziada. Uczciwi Holendrzy! Tak nazywa ich jeden z przywilejów królewskich, nadający kolonistom kępy wiślane pod Ciechocinkiem. „Uczciwi Holendrzy" są dziś zamożnymi gospodarzami, mają piękne uprawne łany pszenicy i mówią między sobą jakąś nieprawdopodobną gwarą, której zapewne żaden uczciwy Holender nie zrozumie. Każdy z nich zresztą włada dobrze i polskim. Nawet starzy brodacze z wiecznie dymiącemi fajami, którzy z powodzeniem mogliby udawać radę przyboczną jakiegoś wodza Transwalu...

J. M. T.

Jak Dr Lascelles z zaświata leczy ludzi

Tajemniczy zakład leczniczy w Londynie

(Korespondencja własna)

Londyn, w czerwcu

Niktby nie mógł przypuścić, że poza murami tego kremowego pięciopiętrowego gmachu przy Queen's gate, w samem sercu Londynu, dzieją się rzeczy tak niesamowite... Skromna tabliczka na bramie obwieszcza: „Poszukiwacze". Poszukiwaczami tymi są członkowie Stowarzyszenia Duchowego Lecznictwa, na którego czele stoi i kieruje jego pracami... pewien lekarz, zmarły przed 70-ciu laty.

„Poszukiwacze" nie ukrywają swej uzdrowieńczej działalności mgłą tajemniczości. Bynajmniej! Dzielą się z przedstawicielem prasy wszystkiemi swemi „zdobyczami". Sekretarz Stowarzyszenia, mr. Gabb, były buchalter, po cudownem uzdrowieniu, został prawą ręką ducha, kierującego Stowarzyszeniem. Ów zmarły przed 70-ciu laty lekarz, nazwiskiem dr. Lascelles, komunikuje się z ziemskim padołem za pośrednictwem medjum — mr. C. A. Simpsona. Niegdyś dr. Lascelles był lekarzem na ziemi, po śmierci nadal poświęca się uzdrawianiu ludzi. Czyni to przez swe medjum, udzielając częstokroć najbardziej szczegółowych wskazań lekarskich. Trafna djagnoza, szybkie i radykalne leczenie — oto cechy charakterystyczne „lekarza z zaświata".

Nie dziw tedy, że wielka lecznica „Poszukiwaczy" jest stale przepełniona. Tam, gdzie nic już nie może zdziałać nóż chirurga, ani chemikalja internisty, ani hydropatja psychjatry — tam króluje metoda doktora Lascelles. Wiadomo, że wiara tw[...]y cuda, niejednokrotnie uzdrowienie ducha powoduje usunięcie choroby ciała. Jak uzasadnia to Stowarzyszenie Duchowego Lecznictwa?

— Otóż — twierdzi mr Gabb — fluid, stanowiący zewnętrzną powłokę ciała ludzkiego, jest czysty i przeźroczysty jak woda — gdy ciało jest zdrowe. Wystarczy jednak najmniejsza chorobowa zmiana fizjologiczna w ciele, a już fluid mętnieje w tem miejscu i tworzy jakby ciemną atramentową plamę w czystej ogólnej masie fluidu. Wystarczy zatem, zdaniem „Poszukiwaczy", zapomocą samohypnozy lub spirytystycznych seansów, zapomocą transów medjumistycznych, „wygładzić", lub „oczyścić" fluid, a wówczas i ciało powraca do zwykłej normy. Ot i cała tajemnica doktora Lascelles.

Paralitycy, sercowo chorzy, cierpiący na astmę i cukrzycę, chorzy na raka i na pomieszanie zmysłów — wszyscy pukają do przytulnego domu przy Queen's gate. Wielu z nich odzyskuje tam zdrowie, a o wielkości zakładu świadczy choćby skład personelu lekarskiego, liczącego 33 osoby.

Już na pierwszem piętrze niesamowitego zakładu pacjent poddany zostaje „duchowemu oczyszczeniu". Mieszczą się tam niewielkie salki, których jedyne umeblowanie stanowią 2—3 krzesełka. Przez kolorowe szybki sączy się światło oświetlające ustawiony przy ścianie ołtarzyk: wznosi się na nim krzyż, otoczony kwiatami. Tu, w tych niewielkich celkach, kuracjusz w ciszy i skupieniu sposobi się do leczenia. Pierwotne jego stadjum obejmują „passy" hypnotyczne, mające na celu „wyrównanie" fluidu. Dalsza kuracja — to masowa samohypnoza. Na drugiem piętrze znajdujemy już cele większe. Są tu również ołtarze, ale krzeseł jest siedem. Siedmiu uzdrowieńców, trzymając się za ręce, tworzy łańcuch spirytystyczny, wprawiając się w stan hypnotyczny. Później następują modły, znów samohypnoza, znów modły itd.

Zakład przy Queens gate cieszy się wielkiem powodzeniem. Przybywają tu chorzy z najdalszych zakątków Anglji. Przebywają w nim ozdrowieńcy, należący do wszelkich grup społecznych, poczynając od arystokratycznej księżniczki, a kończąc na ubogim wyrobniku. Wszystkich leczy i wszystkim niesie zbawienie duch doktora Lascelles, zmarłego przed 70-ciu laty!...

Bys.

Nowy rozkład jazdy autobusowej

Z nastaniem sezonu letniego odbywa się komunikacja autobusowa na linjach turystycznych i sezonowych następująco:

Kraków—Jordanów (przez Myślenice, Pcim, Lubień, Naprawę, Malejową) odjazd z Krakowa og. 16.00, przyjazd do Jordanowa g. 18.20.

Kraków—Biała (przez Wadowice, Andrychów, Kęty, Kozy, z połączeniem do Skoczowa i Cieszyna) odjazd z Krakowa g. 6.30, 11.40 i 16.30, przyjazd do Białej g. 9.15, 14.25, 19.15. Odjazd z Białej: g. 7.10, 12.55 i 17.45; przyjazd do Krakowa g. 9.55, 15.40 i 20.30.

Kraków—Krynica (przez Bochnię, Brzesko, Nowy Sącz) odjazd z Krakowa g. 7.45, 10.00, 16.00; przyjazd do Krynicy g. 13, 15.30 i 21.00; odjazd z Krynicy g. 6.30, 14.00 i 16.00; przyjazd do Krakowa g. 12.00, 19.15 i 21.15.

Kraków—Limanowa (przez Wieliczkę, Dobczyce, Dobrą i Tymbark) odjazd z Krakowa g. 16.30, przyjazd do Limanowej g. 19.30; odjazd z Limanowej g. 6.00, przyjazd do Krakowa g. 9.00.

Kraków—Mszana Dolna (przez Myślenice, Kasinkę), odjazd z Krakowa g. 16.15, przyjazd do Mszany g. 18.10; odjazd ze Mszany dolnej g. 6.15, przyjazd do Krakowa g. 8.10.

Kraków—Myślenice. Odjazd z Krakowa g. 9.00, 13.00, 16.00, 17.30, 19.30 i 21.30 (w dnie świąteczne). Odjazd z Myślenic godz. 7.00, 8.00, 13.00, 14.00, 16.00 i w dnie świąteczne o g. 18.00.

Kraków—Ojców. W dnie pogodne, w miarę zapotrzebowania. Pozatem o g. 8.50, 18.00 i 18.30. Odjazd z Ojcowa g. 7.30, 8.40 i 16.25.

Kraków—Rabka (przez Myślenice). Odjazd z Krakowa g. 8.30, 15.00 i 15.30. Przyjazd do Rabki g. 11.00, 17.30 i 18.00. Odjazd z Rabki g. 7.00, 7.30, 16.30 i w dnie świąteczne o g. 18.00.

Kraków—Szczawnica (przez Myślenice, Chabówkę, Nowy Targ, Czorsztyn, Krościenko) odjazd z Krakowa g. 8.30, przyjazd do Szczawnicy g. 13.30. Odjazd ze Szczawnicy g. 15.30 przyjazd do Krakowa g. 20.30.

Kraków—Swoszowice. Odjazd z Krakowa g. 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 14.00, 15.00 i 17.30. Odjazd ze Swoszowic g. 6.30, 8.45, 9.30, 11.30, 12.30, 15.30, 16.00 i 18.00.

Kraków—Zakopane (przez Myślenice, Chabówkę, Nowy Targ). Odjazd z Krakowa g. 8.00 i 16.00; przyjazd do Zakopanego g. 11.50 i 19.50. Odjazd ze Zakopanego g. 7.30 i 16.00, przyjazd do Krakowa g. 11.30 i 19.50.

Kraków—Zawoja (przez Sułkowice, Suchą, Maków). Odjazd z Krakowa g. 8.00 (od 26 czerwca b. r.), przyjazd do Zawoji g. 11.30 i odjazd z Krakowa g. 17.00, przyjazd do Zawoji g. 19.33. Odjazd ze Zawoji g. 6.00 i g. 17.00.

Katowice pod znakiem kryzysu

List z Katowic

W ub. środę odbyło się pod przewodnictwem p. Dr. Reichmanna posiedzenie Zgromadzenia Reprezentantów Gminy Żydowskiej, w którem wzięli także udział wszyscy członkowie zarządu. Posiedzenia tego oczekiwała cała żydowska ludność Katowic w naprężeniu, albowiem wiedziano, że m. in. na porządku dziennym znajdzie się także sprawa rabinów miejscowych. Jak wiadomo, utrwaliła się wszędzie tradycja, że posady rabinów są niewypowiedzialne i jeżeli rabin stanowiska swego sam gminie nie wypowie, pozostaje dożywotnio na swej posadzie. Tymczasem w Katowicach, gdzie po odejściu na posadę rabina lwowskiego Dra Jecheskiela Lewina, zaangażowano dwu rabinów, mianowicie Dra Vogelmana i rabina Chamaidesa została opinja publiczna ostatnio zaniepokojona wiadomością podawaną z ust do ust, że zarząd powziął na tajnem posiedzeniu postanowienie, by jednemu z rabinów wypowiedzieć i zatrzymać tylko jednego, przyczem zgóry było wiadomem, który rabin na swem stanowisku pozostanie. O ile faktycznie Katowice może dwu rabinów nie potrzebują i przed kilku laty popełniło się błąd, że się dwu rabinów zaangażowało, to jednak w uwzględnieniu przyjętej tradycji o niewypowiedzialności posad rabinackich, opinja publiczna nie mogła się zgodzić z krzywdą, jaką się chciało wyrządzić jednemu z wymienionych rabinów, który nie posiada w gminie, wśród jej władz takich stosunków jak drugi rabin i którego wyżej wymieniona tajna uchwała miała dotknąć. Reprezentacja na swem posiedzeniu jawnem w dniu 15 b. m. wszystkiemi głosami przeciwko jednemu przyjęła wniosek p. Künstlingera, by nadal zatrudniano dwu rabinów i by przed nowem rozpisaniem konkursu podjąć pertraktacje z obecnie urzędującymi rabinami. Chodzi o redukcje poborów rabinackich, które umożliwią nadal zatrzymanie dwu rabinów. Dobrze, że wniosek ten przyjęto, albowiem uniknęło się przez to wiele niepotrzebnych kwasów i położyło się kres zakulisowym intrygom, skierowywanym (konsekwentnie przeciwko pewnym osobistościom.

Z okazji 10-lecia objęcia Śląska przez Władze polskie, odbyło się w tutejszej synagodze w niedzielę 19 b. m. nabożeństwo, na którem rabin Dr. Vogelmann wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz, dziatwa szkolna, żołnierze-Żydzi oraz licznie zgromadzona publiczność.

W czwartek 23 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia kupców G. Śl. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności w okresie sprawozdawczym wywiązała się żywa dyskusja nad reformą działalności Stowarzyszenia i jego zadaniami, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu i komisji kontrolującej. Prezesem wybrano przez aklamację zasłużonego około rozwoju stowarzyszenia p. Brunona Freunda, wiceprezesem, także przez aklamację, dotychczasowego wiceprezesa p. inż. Ludwika Żmigroda, kasjerem p. Leona Kohna. Członkami zarządu wybrano pp.: Dr. Tortona, Manellę, Birmanna, Armera, Steinera i Dr. Scheiera. Do komisji kontrolującej wszedł p. Rieger i Wittenberg.

Organizacja Młodzieży Hanoar Haiwri Akiba, rozporządza nareszcie w Katowicach własnym lokalem. Jest to wprawdzie lokal mały, składający się z jednej ubikacji, lecz lepsze to niż wieczne tułanie się. Przystąpiono obecnie do werbowania nowych członków i jest nadzieja, że teraz, mając własny lokal, będzie organizacja mogła szybko się rozwinąć.

* * *

Na Śląsku smutno! Bezrobocie daje się na każdym kroku zauważyć. Szczególnie, gdy się wyjeżdża tramwajem w najbliższe miasteczka robotnicze, spotyka się po drodze całe masy bezrobotnych szukających jakiegokolwiek zajęcia, a w braku tego wylegujących się na słońcu (o ile słońce kiedyś z za chmur wychodzi, o co ostatnio bardzo trudno), gawędzących lub grających w karty. Na hałdach kopalń chłopcy zbierają odpadki węgla, by je potem w małych wózkach wywieść do miasta i sprzedać za grosze, inni zaś stoją rzędami przy szosach i wybałuszają oczy na przejeżdżające auta, patrząc z zachwytem, a może i z innemi uczuciami na to trochę jeszcze spotykanego tu luksusu! Przed domami robotniczemi, zbudowanemi z bloków przy hutach i kopalniach, gdzie zawsze widziało się tylko kobiety i dzieci, spotyka się i w dzień powszedni grupki mężczyzn zabawiających się rozmowami o lepszem jutrze. Ale kiedy ono przyjdzie?

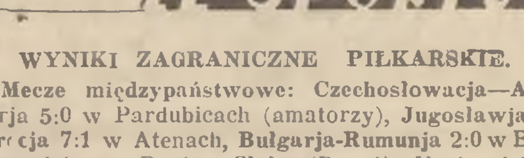
Nigdy miasta śląskie nie były tak muzykalne jak dziś. Dosłownie jedna po drugiej w odstępach kilkuminutowych, zmieniają się w podwórzach mieszczańskich domów, różne grupy koncertantów. Nieraz widać całe orkiestry, złożone z 8 nawet osób, zaopatrzonych we wszelkiego rodzaju instrumenty od skrzypiec poprzez saksofon do modnej harmonji klawiszowej, grających świetnie najmodniejsze „szlagiery“. Widać grają tu oprócz amatorów także bezrobotni zawodowi muzycy, którzy z braku innego zajęcia najczęściej, rekrutując się z dawnych orkiestr dziś udźwiękowionych kin, muszą po podwórzach zarabiać na suchy kawałek chleba. Człowiek tak przyzwyczaja się do tych podwórzowych atrakcyj, że nie zwraca już nawet na nie uwagi, nieraz jednak ze wzruszeniem dochodzi do okna zwabiony cieniutkim głosikiem maleńkich dziewczynek śpiewających pod batutą matki ad hoc ułożoną pieśń o biedzie w domu i bezrobociu ojca, niemogącego na chleb zarobić. Smutne i wymęczone twarzyczki dziewczątek spoglądają błagalnie w okna, prosząc swemi jasnemi oczkami o rzucenie im kilku groszy, by mogły w swych od wiecznego deszczu przemoczonych łachmanach iść dalej, do drugiego podwórza, śpiewać swą smutną i nieudolną pieśń!

* * *

Niemałą plagą dla tutejszego kupiectwa są wreszcie t. zw. „Ausgewiesene“, głównie z Niemiec. Przez dzień przychodzi do biur kilkadziesiąt osób zaopatrzonych w różne dokumenty, paszporty i opowiadających o swym smutnym losie. Są to przeważnie kupcy, którzy długie lata przebywali w Niemczech, mieli własne interesy, lecz z powodu jakiegoś drobnego przewinienia paszportowego zostali z Niemiec wydaleni, bez pozostawienia im możności zlikwidowania swych interesów. Chwytają się tutaj wszelkich możliwych zajęć, przeważnie sprzedają utensylja biurowe. Jak jednak można wszystkich poprzeć, każdemu kupić bilet do jego miejsca rodzinnego, gdzie niema zresztą czego szukać po wieloletniej niebytności? Ile ołówków można kupić do biura? Ponieważ się więc ci ludzie i albo znikają stąd, albo przemieniają się w zwyczajnych żebraków. Jak wśród wszystkich, tak i tu znajduje się i wielu oszustów i ciągle słyszy się skargi na „wpadunki“ miejscowych obywateli. Katowice są też miejscem regularnej pielgrzymki żebraków z Sosnowca, Będzina, Chrzanowa i Oświęcimia, którzy w określone dnie tygodnia przyjeżdżają masami do Katowic i czynią brudną konkurencję miejscowym żebrakom. Wszystko rzuca się na ten kraj „mlekiem i miodem płynący“, lecz niestety kryzys tak dotknął Śląsk, że tego mleka i miodu już nawet na tutejszych nie starczy, a cóż dopiero na przyjezdnych.

Może kryzys wreszcie się osłabi, a Katowice wrócą powoli do swego dobrobytu i będą nadal mogły stanowić przytułek dla ludzi pragnących pracować, jak to kiedyś, w niedawnej przeszłości było! Ale kiedy?...

Katowice, w czerwcu. **Dr. A. S.**



WYNIKI ZAGRANICZNE PIŁKARSKIE.

Mecze międzypaństwowe: Czechosłowacja—Austrja 5:0 w Pardubicach (amatorzy), **Jugosławja—Grecja** 7:1 w Atenach, **Bułgarja-Rumunja** 2:0 w Białogrodzie. — Racing Club (Paryż)—Hask 4:1 i Gradjansky 1:3 w Zagrzebiu, B. A. C. (Wiedeń) — Team Kopenhagi 2:2 w Kopenhadze, Szegedi—Vasas 3:0.

PŁAWCZYK wszedł również w skład ekspedycji polskiej olimpijskiej, która wyjeżdża 2/7 br. z Gdyni do Ameryki na okręcie „Pułaski“.

NURMI przebiegł dystans 40,2 klm w świetnym czasie 2:22, 03'8 godz.

MISTRZOSTWA PZLA PANÓW.

W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Warszawie uzyskano następujące wyniki:

110 mtr. z płotkami 1) Niemiec 16.5 sek., 2) Trojanowski I, 3) Wieczorek, 4) Kaniak. Nowosielski (16.1) zdyskwalifikowany za przewrócenie 4 płotków.

Skok w zwyż 1) Pławczyk 1.83 mtr., 2) Niemiec, 3) Giedgowd, 4) Meyro.

Rzut kulą 1) Heljasz 15.17, 2) Tilgner, 3) Nawojczyk, 4) Pabiś.

Bieg 200 mtr. 1) Biniakowski 22.6 s, 2) Trojanowski II, 3) Łapecki, 4) Łada.

Bieg 5 km. 1) Hartlik 15.48 min., 2) Sawaryn, 3) Fjałka, 4) Strzałkowski, 5) Sarnacki.

Bieg 800 mtr. 1) Kusociński 1,56.6 min., 2) Maszewski, 3) Kuźnicki, 4) Lesicki.

Sztafeta 4x100 mtr. 1) AZS Warszawa 44,6 sek., 2) Polonja, 3) Warta, 4) Cracovia.

Sztafeta 4x400 mtr. 1) Warta 3.27 m., 2) AZS, 3) Polonja, 4) Warta II.

Rzut oszczepem 1) Turczyk 60.42 m., 2) Mikrut Fr., 3) Mikrut Wł., 4) Pławczyk.

Skok w dal 1) Nowak 7.26 m., 2) Skład, 3) Twardowski, 4) Nowosielski.

W ogólnej punktacji AZS i Warta po 145 pkt. 3) Polonja, 4) Cracovia, 5) Pogoń.

WYNIKI PIŁKARSKIE KRAJOWE.

MISTRZOSTWA KLASY A. Warszawa. Gwiazda—Makkabi 1:0, Skra—AZS 2:0, Marymont—Skoda 4:1, Znicz—Świt 3:2. — **Lwów:** II Sokół—Oldboye 4:0. — **Łódź:** Hakoah—PTC 3:0, Strzelecki—Turyści 3:1, LTSG—WKS 0:0, LKS—Wima 0:0, Widzew—Orlęta 4:1. — **Poznań:** Olimpja—Warta 4:1, Sparta—Stella 1:0, Polonja—Legja 2:2.

BIELSKO. Hakoah Oldboye—BBSV Oldboye 6:2 Hakoah—Mor. Ostrawa 3:1. **Lublin.** Hasmonea Lwów—Hakoah 1:1, Unja—Hasmonea Lwów 3:1, Unja—Hakoah 11:1. — **Rzeszów:** Pogoń rez.—Resovia 1:1. — Dror (Kołomyja)—Rewera (Stanisławów) 5:2. Samson (Tarnów)—Bocheński KS 1:0, Jutrzenka —ŻMS 2:1. — Ognisko (Wilno)—Lauda 4.0, 6 p. leg.—ŻASS.

RAID PĘTLICOWY KRAK. KLUBU MOTOCYKLISTÓW na trasie 210 km. zgromadził 25 maszyn W klasyfikacji ogólnej 1) Czopek (niestow.), 2) Schreiber (Makkabi Kraków), 3) Damski. Najlepszy wynik dnia miał Czopek.

MECZ TENNISOWY WLTK—LEGJA w Warszawie zakończył się 5:3. Sensacją było zwycięstwo ministra Szumlakowskiego nad Drewnowskim w 5 setach.

SZCZAKOWIANKA ZWYCIĘŻYŁA MAKKABI KRAKÓW 3:0 w Szczakowej. Mistrzostwo kl. A.

WPISY DO STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO UNIW. JAGIELL.

Podania o przyjęcie, zawierające: 1) życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) fotografję z dokładnem podaniem adresu i podpisem, 5 ewentualne zaświadczenia sprawności fizycznej, stopni harcerskich, P. W. itp. przyjmuje Dyrekcja tylko w czasie od 15 sierpnia do 15 września b. r. Adres: Dziekanat Wydziału Lekarskiego Uniw. Jag. dla Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków, Coll. Novum, ul. Gołębia 24.

Pomyślne ukończenie Studjum uprawnia do uzyskania stopnia naukowego „magistra wychowania fizycznego“ i do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Ze Studjum korzystać mogą również i słuchacze innych wydziałów, którzy po uzyskaniu magisterjatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski. W wypadku tym podaje się wyniki egzaminów na odwrotnej stronie dyplomu.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 rok życia, pomyślny wynig egzaminu wstępnego (badanie lekarskie i ćwiczenia próbne). Program studjów zawarty jest w Spisie wykładów Uniw. Jag. na rok akad. 1932—33.

Przyjęci słuchacze(czki) pozostają tak w czasie ćwiczeń praktycznych, jak i w czasie kursów narciarskich i obozu letniego wych. fiz. pod stałą opieką lekarską.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 17	CZERWIEC **29** ŚRODA 25 Siwan 5692	Zachód słońca 19 m. 37

Możliwości kolonizacji stanu średniego w Palestynie

Na powyższy temat wygłosi dziś we środę o g. 11-tej przedpoł. w lokalu Żydowskiego Domu Akademickiego przy ulicy Przemyskiej 3, referat tow. Juljusz Berger z Palestyny. Wszelkie osoby interesujące się możliwościami inwestycji w Palestynie zapraszamy na powyższe zebranie. Zaproszenia wydaje się przy wejściu na salę.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

Ukonstytuowanie się Komisji Palestyńskiej w Krakowie

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji Palestyńskiej w Krakowie powołanej do życia za zgodą Egzekutywy Jewish Agency w Jerozolimie. Na posiedzeniu tem, przy pełnym komplecie, został wybrany prezesem komisji palestyńskiej tow. inż. Dawid Feldmann. Wszelkie sprawy tyczące się aliji do Palestyny należy kierować na adres Biura Palestyńskiego w Krakowie, ul. Stradom 15, ofic.

Zakończenie roku szkolnego

W dniu wczorajszym nastąpiło we wszystkich gimnazjach krakowskich zakończenie roku szkolnego przez rozdanie świadectw rocznych. Wyniki klasyfikacji nie są narazie opracowane statystycznie, a wskutek tego nie są też znane. Podobno atoli w roku bieżącym klasyfikacja była szczególnie surowa. Część młodzieży po otrzymaniu świadectw wyjechała na letniska, znaczna atoli część pozostaje w czasie feryj wakacyjnych w Krakowie.

Palenie w szkołach

Monopol tytoniowy nie miałby nic przeciw temu, by młodzież szkolna nawet poczynając od klasy wstępnej paliła papierosy. Sprzeciwiają się jednak władze szkolne. Zwalczanie palenia w szkołach średnich a nawet powszechnych, jest w Posce źle postawione. Zdarza się, że nauczyciel i wychowawca z papierosem w zębach opowiada uczniom o szkodliwości palenia. Ma się rozumieć, że ten papieros więcej przemawia niż dowody pedagoga. To też ministerstwo oświaty wyda zarządzenie zabraniające nauczycielom palenia w szkołach. Pan pedagog może sobie zapalić papierosa poza szkołą względnie na osobności

Ulgi kolejowe dla wycieczek grupowych

„Monitor Polski“ Nr. 121 z dnia 22 bm. przyniósł następujące — przez nas już sygnalizowane — zarządzenie Min. Komunikacji:

Dotychczas wycieczki, udające się do miejsc odpustowych lub też wyjeżdżające w celach naukowych, kulturalno- oświatowych, krajoznawczych, turystycznych i sportowych, korzystały z 25 proc. zniżki na kolejach przy grupach, składających się conajmniej z 25 osób. Od dnia 1 lipca ulga zwiększona zostanie do 1/2 obowiązujących stawek, przyczem korzystać z niej będą mogły grupy, składające się conajmniej z 15 osób. Na każde 30 osób płacących, jedną przewozi się bezpłatnie, nie więcej jednak ogółem niż 2 osoby. Pozatem za pociąg specjalny obniża się opłatę z 225 pełnych biletów kl. III. do 200 biletów.

Uczeń szkoły dramatycznej targnął na plantach na swe życie

Wczoraj o godz. 12 w południe zauważyli przechodnie na plantach koło hotelu Krakowskiego, na ul. Dunajewskiego, młodego mężczyznę, leżącego na ławce i broczącego silnie krwią. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło denata na stację, gdzie stwierdzono u niego przecięcie żył u obu rąk. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przeprowadzone dochodzenia wykazały co następuje:

Denat nazywa się Ludwik Berkoff, (lat 22) ze Stanisławowa. Jest on uczniem Szkoły Dramatycznej we Wiedniu. Ostatnio miał zamiar powrócić do Wiednia nie miał jednak pieniędzy na podróż. Po wyczerpaniu wszelkich środków targnął na swe życie.

Denata oddano władzom policyjnym.

Wyrok w procesie wojskowym

Jak już donieśliśmy toczył się ostatnio w Krakowie proces, przed Sądem wojskowym, przeciwdwom oficerom i kilkunastu podoficerom 5 pułku strzelców konnych, oskarżonym o nadużycie władzy. Proces toczył się, na wniosek prokuratora, przy drzwiach zamkniętych.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący: rotmistrza Łomnickiego na dwa miesiące twierdzy, porucznika Musielaka na miesiąc twierdzy, wachmistrza Woźniaka na pół roku twierdzy i degradację, wachmistrza Szczepana na 4 miesiące twierdzy i degradację, wachmistrza Parko na 4 miesiące twierdzy, kaprala Makarowskiego na rok więzienia i degradację, kaprala Postrygcza na 2 tygodnie aresztu średniego, st. strzelca Sorokopuda na pół roku więzienia i degradację, strzelca Żylczuka na 2 miesiące więzienia, strzelca Lipienia na 3 miesiące więzienia i strzelca Honczaruka na 5 miesięcy więzienia.

Stróż zbrojowni w Krakowie skazany za szpiegostwo

(rg) Wczoraj toczyła się przed trybunałem Sądu okręgowego karnego w Krakowie rozprawa o szpiegostwo. Na ławie oskarżonych zasiadł Tomasz Worytko (lat 47), stróż zbrojowni w Krakowie, oskarżony o zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził oskarżonego na trzy lata ciężkiego więzienia. Trybunałowi przewodniczył s. o. Pilarski, wotowali s. o. Konopacki i s. o. Stuhr, oskarżał prokurator dr. Szypuła.

Zabójstwo na tle politycznem

Referat prasowy Urzędu Wojew. w Krakowie komunikuje: „W nocy z 23 na 24 bm. w bufecie kolejowym III. klasy na stacji w Szczakowej doszło do zajścia pomiędzy Karolem Pocztowskim a Andrzejem Czumą, w czasie którego Czuma uderzył Pocztowskiego tak silnie ręką w twarz, że ten przewrócił się i uderzając głową o gablotkę bufetu a następnie o posadzkę, stracił przytomność. Po przewiezieniu poturbowanego do szpitala w Jaworznie okazało się, że wskutek krwotoku wewnętrznego nastąpiły komplikacje mózgowe. **Dnia 26 bm. Pocztowski wskutek odniesionych kontuzyj zmarł. Zajście było wynikiem dawnych antagonizmów między Czumą a Pocztowskim na tle politycznem.** Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia i Andrzej Czuma będzie odpowiadał za swój czyn przed sądem. O zajściu powyższem ukazały się w niektórych pismach wiadomości nieco przesadzone. Podano m. in. o ostrej strzelaninie z rewolwerów itd., co oczywiście nie odpowiada prawdzie“.

Wagon słomy spłonął od iskry lokomotywy

Wczoraj rano wybuchł groźny pożar na stacji kolejowej w Bonarce. Zapalił się stojący na stacji wagon słomy. Ogień powstał od iskry przejeżdżającej lokomotywy. Wezwana straż pożarna z Podgórza przystąpiła do akcji ratunkowej. Po dwugodzinnej pracy udało się ogień ugasić. Wagon słomy spłonął doszczętnie.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i w Podgórzu ul. Brodzińskiego 1

— **DODATKOWY POBÓR.** Magistrat wzywa wszystkich poborowych, którzy z jakiegokolwiek powodu (pobyt zagranicą, choroba itp.) nie stawili się do przeglądu w czasie głównego poboru, by stawili się przed dodatkową Komisją Poborową w lokalu przy pl. Jabłonowskich l. 19 w dniu 2. lipca 1932 r. o godz. 1/2 8-mej rano, z dowodem osobistym i świadectwami szkolnemi i zawodowemi.

— **AUTOMOBILOWY TOR WYŚCIGOWY POWSTANIE W KRAKOWIE.** Na onegdajszem posiedzeniu Komisji drogowo- kanałowej Rady miasta zatwierdzono m. in. projekt urządzenia automobilowego toru wyścigowego w Krakowie w **trasie Aleja 3 Maja — Piastowska — Podwałowa wzdłuż Rudawy i Aleji Marszałka Focha, oraz chodnika w ul. Słonecznej.**

— **SZKOLNE BILETY TRAMWAJOWE WAŻNE PODCZAS WAKACYJ.** Dyrekcja Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, iż ważność legitymacyj autobusowych szkolnych przedłuża się na lipiec i sierpień. Na legitymacje te można dalej nabywać bilety ulgowe u konduktorów, jak również bloczki tygodniowe i miesięczne. Równocześnie znosi się z dniem 1. lipca nocną taryfę autobusową.

— **WIELKIE ZBIEGOWISKO** wywołał przy ul. Józefa w dniu wczorajszym charakterystyczny dla dzisiejszych czasów incydent. Właściciel domu przy ul. Józefa 5. znany chasyd p. Aleksander Landau polecił przeprowadzić za zaległy czynsz egzekucję i wywiózł z jednopokojowego mieszkania trzech ubogich kobiet żydowskich wszystkie meble. Osoby, przypatrujące się tej egzekucji, samorzutnie urządziły zbiórkę i zebrały na zapłacenie zaległego czynszu sumę 90 zł. Ponieważ atoli zaległy czynsz wynosił sto kilkadziesiąt złotych, egzekutor nie chciał zgodzić się na wstrzymanie egzekucji i zabrał biednym lokatorom wszystkie meble. Mimo usilnych poszukiwań właściciela, u którego chciano interwenjować w tej sprawie, nie znaleziono go. Fakt ten komentowano w dzielnicy żydowskiej bardzo żywo.

— **ZARZĄD ZWIĄZKU CECHÓW ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU.** Na zarządzenie krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego zawieszono w dniu wczorajszym w urzędowaniu Zarząd Związku Cechów krakowskich, który to Związek ma swoją siedzibę w gmachu Związku Rzeźników 1 Masarzy „na Kotłowem“. W miejsce Zarządu Związku wprowadziły władze Komisarzy w osobach pp. Kudasiewicza i Jarosza, którzy już swoje czynności rozpoczęli. (KAD).

— **PRZENIESIENIE PLACU TARGOWEGO.** Magistrat zawiadamia, że z dniem 4 lipca br. plac targowy na sprzedaż nabiału i jarzyn, położony przy wiadukcie kolejowym przy Al. 29 Listopada w Dz. XVIII przeniesiony zostaje na odpowiednio urządzony plac przy ul. Wjazd Dz. XVIII.

—o§o—

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 28. VI. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło w dalszym ciągu prawie zupełny brak zapotrzebowania. Ruch panował ospały. 4 proc. Prem. Pożyczka inwestycyjna w zaofiarowaniu po kursie 89, bez obrotów. Poszukiwano akcje Banku Polskiego w płaceniu 68.50 w towarze 70. Większość efektów w zastoju. Do notowania popierami oficjalnie kotowanymi nie doszło.

Na pogiełdziu ruch nieco żywszy. Płacono 3 proc. Poż. Budowlaną 35.25 mocniej i 4 proc. Prem. Poż. dolarową 47.75. Obroty nieco większe.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcji.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż większa. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.91. Czeki bankowo 8.90—8.92. Kursa orjentacyjne: Funt szterling 32.20—32.50. Frank szwajcarski 173.70—174. Marka niemiecka 211—212.

* * *

Krakowska giełda zbożowa z dnia 28 6. 1932 r. Pszenica dworsk. czerwona 29—29.50, biała 28.50—29, targowe stand. 28—28.50. Żyto dwors. stand. 26.50—27. targowe stand. 26.25—26.50. Owies dwor. stand. 25—25.50, targowy stand. 24.50—25, zadeszczony 22—23.50. Jęczmień na krupy stand. 21.50—22. Mąka grysikowa okr. Krak. 46.50—48.50, 45 proc. 46—46.50, 60 proc. 44.50—45. Mąka 65 proc. okr. Kraków 41.75—42.25. Mąka żytnia okr. Poznań 41.75—42.25. Tendencja spokojna — dowozy małe.

* * *

Poznańska giełda zbożowa z dnia 28. 6. 1932 r. Kursy ustalone bez zmian. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 28. VI. PAT. Akcje: Bank Polski 70. Lilpop 70, Drogi dojazdowe 7. **Pożyczki:** 3 proc. budowlana 34.95, 4 proc. inwestycyjna 88.75, 5 proc. konwersyjna 36. 4 proc. dolarowa 47.75 — 47,85. Listy zast. BGK. hez zmiany.

Waluty: Dolar nienotowany. **Dewizy:** Belgja 124.25 — 124.56 — 123.94, Holandja 360.55 — 361.45 — 359.65, Londyn (32.15 — 32.19) — 32.33 — 32.01, N. Jork 8.914 — 8.934 — 8.894 telegr. 8.919 — 8.939 — 8.899, Paryż 35.07 — 35.16 — 34.98, Praga 26.37 i pół — 26.44 — 26.31, Szwajcarja 173.85 — 174.28 — 173.42, Włochy 45.40 — 45.63 — 45.17, Berlin pryw. 211.70.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 28. VI. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.40—169.40, Londyn 25.55 — 25.75, N. Jork 709.20 —713.20, Paryż 27.90 — 28.08, Warszawa 79.36 — 79.84, Zurych 138.20—139. Amerykańskie 706.50 — 712.50, Niemieckie 167.80 — 169, Angielskie 25.38—25.62, Francuskie 27.80 — 28, Polskie 79.20 — 79.80, Szwajcarskie 137.70—138.90.

Papiery wartościowe: Losy Tureckie 10, Kolej Połudn. 13.75, Galicja 10.75, Alpiny 8.40, Austr. poż. zw. 74.25.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych 28. VI. PAT. Paryż 20.17, Londyn 18.50, N. Jork 5.13, Belgja 71.40, Włochy 26.10, Hiszpanja 42.30, Holandja 207.30, Berlin 121.30, Sztokholm 3.20, Oslo 91.30, Kopenhaga 101, Sofja 3.72, Praga 15.19, Warszawa 57.60, Białogród 8.40, Ateny 3.32 i pół, Konstantynopol 2.47 i pół, Bukareszt 3.03, Helsingfors 8.55.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn. 28. 6. Cynk dost. natychm. 11 1/4, terminow. 11 5/8, cyna natychm. 110 3/4 — 111, termin. 113—113 1/4, Banka 121, Straits 115 3/4, ołów natychm. 9 3/8, termin. 9 i pół, miedź natychm. 26 3/4 — 26 7/8, termin. 26 i pół — 26 6/8, Elektrolit 31—32.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 27. 6. Kursy zamknięcia: Dillonowska 45.50, Stabilizacyjna 43.50, Dolarowa nienotowana, Śląska 31, Warszawska 32.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

na giełdzie paryskiej Fr. fr. 1350 za dol. 100, nom. wart. na giełdzie w Londynie L. 61 za L. 100 nominalnej wart.

— **KOLONJA ORG. „MŁODE WIZO".** W dniach od 25 lipca do 16 sierpnia organizuje kierownictwo org. Wizo w Krakowie kolonję wakacyjną dla wszystkich grup zach Małopolski i Śląska. Kolonja połączona będzie z kursem instruktorskim i odbędzie się w Kowańcu obok Nowego Targu. Zgłoszenia na kolonję przyjmuje się do 5 lipca w lokalu

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Hitleryzm na polskim Śląsku!

Król. Huta. 28. 6. (K) Ubiegłej nocy, niewykryci dotychczas sprawcy, rozplakatowali ulice miasta Siemianowic afiszami, nawołującemi do masowego wstępowania do organizacyj hitlerowskich i głoszące, że za zabicie każdego „gorola" (przezwisko Ślązaka) zapłacą Niemcy 2.000 marek. Sprawcy posunęli się tak daleko swą bezczelnością, że zaopatrzyli afisze w podrobioną pieczęć Narodowego Związku Powstańców Śląskich. Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Tej samej nocy, mieszkaniec Król. Huty niejaki Erik Bittner w towarzystwie Ryszarda Koniecznego, urzędnika magistratu (!) w Król Hucie, oraz 4 innych osobników wznosił okrzyki „heil Hitler!" itp. Wszystkich osadzono w areszcie.

P. Flick wyzbywa się polskich dyrektorów

Katowice. 28. 6. (K) Sensacją dnia w Katowicach jest ustąpienie członka zarządu Zjedn. hut Królewskiej i Laury naczelnego dyr. **Jerzego Haasego.** Już przed pół rokiem ustąpienie to było rzeczą prawie postanowioną, lecz w ostatniej chwili pod naciskiem czynników miarodajnych, główny akcjonarjusz tego przedsiębiorstwa, p. Flick z Berlina odstąpił od zamiaru zwolnienia p. Haasego i nawet jeszcze wobec wspomnianych czynników tłumaczył się, że osobiście nie był w tem ustąpieniu zainteresowany, a tylko uległ mylnym informacjom polskich członków rady nadzorczej tego przedsiębiorstwa. Zdawało się wówczas, że sprawa ta jest definitywnie załatwiona i że p. Haase pozostani na długo na swem stanowisku. Tymczasem niespodzianie wczoraj po powrocie z krótkotrwałego urlopu p. Haase uległ naciskowi polskich członków rady nadzorczej i zgłosił swoją dymisję. Podobno fakt ten stoi w ścisłym związku z niedawno zawartą tranzakcją pomiędzy p. Flickiem a rządem niemieckim, który odkupił od niego większość akcyj niemieckich przedsiębiorstw Gelsenkirchener Bergwerke i Vereinigte Stahlwerke płacąc mu za nie niesłychanie wygórowaną cenę, jednak pod tym warunkiem, że część otrzymanych sum zużyje na uwolnienie z jego przedsiębiorstw górnośląskich, tj. towarzystw wspólnoty interesów od wszelkich wpływów Polski i usunie ze swego przedsiębiorstwa wszystkich tych dyrektorów Polaków, którzy prowadzą jakąś samodzielną politykę i bronią przedewszystkiem interesów państwa i społeczeństwa polskiego. Pierwszą ofiarą tej umowy pomiędzy p. Flickiem a rządem niemieckim jest p. Haase. Smutna jest tylko rola polskich członków Królewskiej i Laury, którzy dali się wyzyskać jako narzędzie planom p. Flicka i rządu niemieckiego. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie rady nadzorczej katowickiej spółki akcyjnej Królewskiej i Laury, na które jednak nie przyjechał główny akcjonarjusz i prezes p. Flick, a to z tego powodu, ażeby odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia, jakoby jego obecność zadecydowała o ustąpieniu p. Haasego i całą odpowiedzialność za ten fakt zrzucić na swoich „Strohmannów".

Zniżka płac akordowych w hutach żelaznych

Katowice. 28. 6. (K) W dniu dzisiejszym ogłoszona została decyzja komisji arbitrażowo-pojednawczej w sprawie długotrwałego zatargu o płace akordowe w hutnictwie żelaznem. Komisja wydała wyrok, mocą którego płace akordowe w hutach żelaznych obniżone zostały przeciętnie o 11 proc., jednak obniżka ta nie jest jednakową dla wszystkich hut. Orzeczenie komisji zawiera około 50 punktów, dotyczących płac akordowych w poszczególnych hutach. Nowe warunki płac akordowych zawierają 8 stron druku. Zatarg powyższy trwał, jak już wyżej zaznaczyliśmy od dłuższego czasu i obfitował w szereg dramatycznych momentów. Wyrok komisji według obowiązujących ustaw winien być zatwierdzony przez ministerstwo. Przeciwko temu orzeczeniu robotnicy założą protest. W każdymbądź razie istnieje nadzieja, że wobec pewnych nieformalności w toku obrad samej komisji, orzeczenie, krzywdzące w znacznej mierze liczne rzesze pracujących, nie zostanie przez ministerstwo zatwierdzone.

* * *

Sosnowiec. 28. 6. (K) Dziś odbył się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja między właścicielami fabryki szkła „Teps" w Strzemieszycach a przedstawicielami robotników w sprawie zawarcia umowy zarobkowej. Konferencja ta i dzisiaj nie dała żadnych rezultatów, gdyż nie doszło do porozumienia co do wysokości odszkodowania za czas nieczynności fabryki. Robotnicy żądali 1200 zł., dyrekcja zaś zgodziła się wypłacić 500 zł., grożąc w przeciwnym razie zamknięciem fabryki.

Strzały do przemytników

Katowice. 28. 6. (K) Patrol straży granicznej zauważył na granicy bandę przemytników, zdążających od granicy z pakunkami. Na wezwanie, jeden z osobników zatrzymał się, reszta zaczęła uciekać w stronę Niemiec. Jeden ze straży oddał strzał do uciekających, raniąc ciężko przemytnika Maksymiljana Hoszeka. W toku dalszego dochodzenia ujęto jeszcze jednego przemytnika, który okazał się zawodowym złodziejem, nazwiskiem Antoni Blutto.

Kto jedzie do Los Angeles?

Warszawa. 28. 6. PAT. Polski komitet olimpijski zestawił ostatecznie skład polskiej reprezentacji olimpijskiej do Los Angeles. Wobec odmowy inż. Znajdowskiego, na czele ekspedycji polskiej stanie konsul p. Hulanicki, znany sportsman, działacz i dziennikarz sportowy.

Lekkoatleci wyjeżdżają w składzie: **Weissówna, Schabińska, Kusociński, Pławczyk i Heljasz.** W Ameryce dołączy się prawdopodobnie do ekspedycji **Walasiewiczówna**, ponadto dojdzie jeszcze **Siedlecki**, o ile w ciągu dnia dzisiejszego uzyska w ponownej próbie eliminacyjnej minimum 7.700 punktów w dziesięcioboju. Ekspedycja szermiercza składa się z 6 zawodników oraz trenera Szombathelyego. Ekspedycja wioślarska liczy 7 zawodników: czwórka ze sterem, dwójka bez steru i ze sterem. Kierownikiem ekspedycji wioślarskiej jest inż.: Lenartowicz. Pozatem w skład ekspedycji wchodzi gen. Rouppert, jako członek międzynarodowego komitetu olimpijskiego i lekarz kpt. Bartenbach. Ekspedycja wyjeżdża z Warszawy 1 lipca do Gdyni, skąd wyruszy polskim okrętem „Puławski" do Nowego Jorku.

Francja godzi się dać pożyczkę Austrji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 28 6. (B) „Matin" dowiaduje się ze źródła autorytatywnego, że premjer francuski Herriot zawiadomił wczoraj kanclerza austrjackiego dra Dollfussa iż **rząd francuski zgodził się zasadniczo na udział Francji w pożyczce dla Austrji.** Herriot zaznaczył jednak, że dotąd nie zostały jeszcze ustalone warunki, wysokość i okres, na jakich ma być udzielona pożyczka. O decyzji rządu francuskiego zawiadomiono również przewodniczącego komisji Ligi Narodów szwajcarskiego radcę związkowego, Musy.

Wyrok w procesie Gumkortu

Moskwa. 28. 6. PAT. W procesie Gumkortu moskiewskiej organizacji handlowej, ogłoszony został dzisiaj wyrok, mocą którego główni oskarżeni: **Kriuczkow, Nosokir, Smirnow, Szubin i Pankratow zostali skazani na rozstrzelanie.** 7 innych oskarżonych skazano na 10 lat więzienia, konfiskatę majątków i pozbawienie praw 5 oskarżonych na 5 lat więzienia i konfiskatę majątków. 3 oskarżonych na 5 lat zesłania, wreszcie 3 oskarżonych uniewinniono.

Berlin. 28. 6. PAT. Na cmentarzu w Dessau kilku niewykrytych sprawców przewróciło około 100 nagrobków. Podejrzenie padło na kilku wyrostków w wieku poniżej lat 20, **b. członków organizacji bezbożników.**

Dalszy przebieg dramatycznych przeżyć Haznera

Paryż 28. 6. PAT. Trzecia część kablogramu Haznera zaczyna się od opisu pierwszej nocy spędzonej na szczątkach aparatu, nocy tak okropnej, że nawet gdyby miał żyć 100 lat, nie zapomniałby o niej nigdy.

Hazner nie zmrużył oka, począwszy od Nowego Jorku.

Stopniowo zapadał w zdrętwienie, lecz gdy tyłko zaczynał drzemać, staczał się wzdłuż **rezerwoaru i w takiej chwili groziło mu niebezpieczeństwo wpadnięcia do wody.** Aczkolwiek zdawał sobie sprawę z bezużyteczności tego gestu, **wysuwał się co kwadrans na zewnątrz i badał horyzont. Nic jednak nie przerywało ciszy nocnej.** Wreszcie poczęło świtać. Z pierwszemi promieniami słońca w Haznera wstąpiła otucha. Ranek nie przyniósł jednak nic nowego. Dopiero około południa na skraju horyzontu

ukazała się sylwetka okrętu,

który spokojnie zmierzał w kierunku wschodnim. Morze było wzburzone. Samolot był podrzucany przez fale jak źdźbło trawy, wskutek czego był to ledwie dostrzegalny punkt wśród bezbrzeżnego oceanu. Hazner gorączkowo dawał sygnały koszulą, trzymając się kurczowo skrzydła samolotu, aby nie wpaść do morza. Okręt widoczny był w ciągu godziny, wreszcie pozostał po nim pióropusz dymu. Wyczerpanemu doszczętnie Haznerowi **coraz bardziej dokuczało pragnienie.** Zmęczenie jego dochodziło do ostatnich granic i aż do rana **pozostał nieruchomy w pozycji leżącej.** W ciągu następnego dnia zauważył

w oddali trzy okręty.

Wszelkie jednak sygnały pozostały bez skutku Podczas nocy zaczął padać deszcz. Rzęsiste krople ulewy uderzały o kadłub samolotu. Pragnienie snu wzięło górę nad wszelkiemi troskami. Hazner rozpostarł na rezerwoarze uratowaną kołdrę i chociaż była zupełnie mokra, zawinął się w nią szczelnie. Nie wie, ile godzin przespał w ten sposób. Gdy się obudził, panowała jeszcze głęboka noc. Stopniowo zaczęło świtać. Niebo było pochmurne i słońce z trudem przebijało się przez chmury.

Daleko na północy ukazał się znowu okręt Wbrew wszelkim nadziejom Hazner zaczął dawać sygnały. W godzinę później, tymrazem od południa **zamajaczyła sylwetka nowego okrętu.** Aparat wystawał ponad powierzchnię oceanu nie więcej jak 4 do 5 metrów. Ciągle zadawał sobie Hazner pytanie, czy taki nikły punkcik jaki przedstawiał jego samolot, będzie w stanie ściągnąć na siebie uwagę.

Głód i pragnienie

zaczęły coraz bardziej dawać się we znaki. Kilka pomarańczy i sandwichów pozostało w zatopionej kabinie. Były one z pewnością przesiąknięte wodą morską. Trapiony głodem Hazner postanowił je odszukać, pogrążając się w zatopionej części aparatu. Wskutek jednak ciemności musiał to odłożyć do dnia następnego. **Noc zdawała się nie kończyć nigdy.** Od 48 godzin morze było wciąż wzburzone, a niektóre rozhukane fale dochodziły **do 10 i 12 m wysokości.** Aparat trzymał się na powierzchni, lecz Haznera ogarnął wielki niepokój. W wielkiem swem zmęczeniu i wyczerpaniu, zdawało mu się, że szczątki samolotu

stopniowo pogrążają się w morzu

Zanurzył się więc, aby sprawdzić, czy wszystkie kurki zostały zamknięte. Po dokonaniu tej inspekcji opuszczał się 4-krotnie na dno w poszukiwaniu żywności, **lecz poza dłutem i parą obcęgów nie znalazł nic pożytecznego.** Przez cały dzień rozbitek znowu badał horyzont. Ukazały się **jeszcze dwa okręty,** lecz w takiej od ległości, że można było dostrzec zaledwie kominy i maszty. Popołudniu morze się nieco uspokoiło. Podczas burzy złamały się zawiasy, podtrzymujące części ruchome skrzydeł, które trzymały się teraz jedynie **dzięki przymocowanym drutom.** Nadeszła noc, potęgując jeszcze bardziej zmęczenie Haznera. Zapomocą rzemieni, które służyły do przymocowania **blaszanki przywiązał się. Hazner uprzytomnił sobie, że ma jeszcze pudełko z konserwami.** Z nastaniem dnia ogarnęła go **troska z powodu szkód,** jakie burza wyrządziła na skrzydłach. Ruchome części, trzymające się jeszcze jako tako przy pomocy drutów stalowych, zaczęły uderzać o kadłub, **co mogło narazić na szwank bezpieczeństwo samolotu.** Hazner postanowił wyślizgnąć się wzdłuż skrzydeł i obciąć druty. Przecinanie drutów zbliżało się już ku końcowi, **gdy rozbitek ujrzał**

skradającego się zdradziecko rekina.

Hazner porzucił pracę i pospiesznie ukrył się do wnętrza kadłuba. Po tej degresji uczucie głodu ze wzmożoną siłą ogarnęło go.

KRONIKA TARNOWSKA

— **Z ŻEŃSKIEGO GIMNAZJUM.** Prywatne żeńskie gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej należy do tych nielicznych zakładów naukowych, gdzie uczennice żydowskie bywają przyjmowane nie tylko bez ograniczeń, ale nawet bardzo chętnie i gościnnie naturalnie pod warunkiem punktualnego opłacania wysokich opłat szkolnych. Do gimnazjum tego uczęszcza też ponad 80 proc. Żydówek. Obecnie wakuje w gimnazjum tem posada profesorska. Dyrekcja rozpisała tedy konkurs na wakującą posadę podając jako jeden z warunków przyjęcia — **wyznanie rzymsko-katolickie.** Stawianie tego rodzaju warunków bezwzględnie nie przystoi zakładowi, utrzymującemu się niemalże wyłącznie z uczennic żydowskich i zasługuje na jak najostrzejsze napiętnowanie.

— **ZE SALI SĄDOWEJ.** Przed sądem grodzkim toczyła się rozprawa przeciwko członkom PPS, prof. K. Ciołkoszowi, K. Nowakowi, Sitowi, Schabowi i Szydłowskiej, oskarżonym o urządzanie nielegalnego zebrania w dniu 18 stycznia br. po przyjeździe posła Ciołkosza do Tarnowa tuż po ogłoszeniu wyroku brzeskiego. Po przeprowadzonej rozprawie skazał trybunał K. Nowaka na 5 dni aresztu z zamianą na grzywnę, zaś resztę oskarżonych uwolnił.

— **REPERTUAR KIN.** Apollo: „Indyjski grobowiec" z Konradem Veidtem; Marzenie: „Więcej niż miłość" z Grace Moore.

KRONIKA RZESZOWSKA

— **UPADŁOŚĆ SPÓŁDZIELNI „GOSPODARZ".** W marcu b.r. zawiesiła wypłaty tutejsza Związkowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Gospodarz", a z początkiem kwietnia br. otwarto na wniosek wierzycieli postępowanie konkursowe do majątku tejże spółdzielni. Upadła spółdzielnia powstała w 1920 r. na podstawie fuzji dwóch istniejących już wówczas spółdzielni: Powiatowego Związku Włościan Okręgu Rzeszowskiego i Spółki Rolniczo-Handlowej, a na jej czele stało do ostatnich czasów kilku właścicieli okolicznych dóbr. Piewsza audiencja odbyła się 2-go czerwca br., na której wybrano wydział wierzycieli, w skład którego weszli pp. Dr. Rosiek z Państwowego Banku Rolnego w Krakowie, Pytel z Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i Rzuczkiewicz z Syndykatu Rolniczego w Krakowie. Upadła spółdzielnia liczy 900 członków, posiadających łącznie 2.500 udziałów, a stan bierny wynosi około 500.000 złotych i wobec tego niedobór będą musieli pokryć udziałowcy przez dopłatę 5-krotnych udziałów. Pierwsza audiencja rozpoznawcza dla ustalenia wysokości wierzytelności konkursowych odbędzie się 5 lipca 1932 r. w tutejszym sądzie okregowym. Komisarzem konkursowym ustanowił Sąd sędziego okręgowego Silbera, a zarządcą konkursowym adw Dra Silbera.

Krwawy dramat w Słonimie

Nowogródek 28. 6. PAT. Ze Słonima donoszą, że dziś o godz. 9 rano w Słonimie zabity został 3 wystrzałami z rewolweru dyrektor miejscowej komunalnej kasy oszczędności Antoni Kozicki. Zabójca Stefana Kuc...owicz, pracownik miejscowego inspektoratu szkolnego wystrzałem z rewolweru popełnił na miejscu zbrodni samobójstwo. Tłem ...nego zajścia były nieporozumienia ...iste.

Epidemja dziecięca pod Magdeburgiem

Berlin 28. 6. PAT. Według dalszych wiadomości o przebiegu epidemji dziecięcego paraliżu mlecza pacierzowego pod Magdeburgiem, okazuje się że jedno z chorych dzieci zmarło w szpitalu. Epidemja przerzuciła się również do Magdeburga, gdzie wiele dzieci z objawami choroby odosobniono w szpitalu. Władze sanitarne opracowują środki ostrożności dla stłumienia epidemji

---

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

— **BALON „GDYNIA" STARTUJE.** Jak nam donoszą, dzięki staraniom Aeroklubu Krakowskiego balon kulisty „Gdynia", który zerwał się z uwięzi w czasie napełniania gazem wskutek nagłego wiatru w niedzielę ubiegłą, wykona wzlot w dniu 3 lipca br. z błoń krakowskich, po uprzedniem napełnieniu w nocy przez Gazownię Miejską.

— **CENY NA RYNKACH.** Ceny artykułów spożywczych na placach targowych w Krakowie były wczoraj następujące: Mleko niezbierane 20—25 gr., Śmietana kwaśna 1.20—1.60, Ser krowi 0.60—0.80, Masło deserowe 2.80—3, Masło zwyczajne 2.50—2.60 Jaja świeże 7—8 gr., Ziemniaki nowe 0.25—0.30, Buraki ćwikłowe nowe 0.25—0.30, Marchew nowa 0.25—0.35, Cebula nowa 0.20—0.25, Truskawki 0.60, Poziomki ogrodowe kg. 2.—2.40, Poziomki ogrodowe litr 1.—1.40, Borówki 0.20—0.25, Agrest kg. 0.40—0.60, Czereśnie kg. 1—1.80, Wiśnie kg. 1.20—1.40, Kury żywe szt. 3—5 zł., Kurczęta para 2.50—4.50, Gęś żywa młoda szt. 3—4.50.

— **SPADŁA Z PIERWSZEGO PIĘTRA** Stefanja Stobierska (lat 44), żona stolarza, zam. przy ulicy Wrocławskiej 75, spadła z ganku pierwszego piętra. Doznała ona ran na głowie i ogólnych kontuzyj. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

— **NIELOJALNA KONKURENCJA.** Podczas sprzeczki w rzeźni miejskiej został pobity laską w głowę Michał Sperber (lat 32) handlarz bydła z Bochni.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Dziewięcioletni Aron Rapaport, zam. Kalwaryjska 57, został przygnieciony wyważaną bramą i doznał złamania uda prawego.

— **NOWA LISTA GOŚCI „POD TELEGRAFEM".** Zatrzymano Salawę Jana (lat 21) za kradzież wyrobów cukierniczych z okna wystawowego przez wybicie szyby w sklepie, przy ul. Marka 11; Stanisława Majora (lat 19) za kradzież węgla ze składu Rosenfelda Mojżesza; Nowaka Stefana (lat 21), rodę Sarzyńskiego Mariana, Jabłonowskich 9; Pasternak Wiktorję (lat 38) za kradzież jarzyny na szkodę nieznanego właściciela oraz kwiatów z plantacji przy ul. Kazimierza Wielkiego; Cyganka vel Rynducha Franciszka (lat 27) za kradzież portmonetki z kwotą 4.30 zł., w czasie targu na Grzegórzkach na szkodę Heleny Turczak; Janika Władysława (lat 34) za kradzież portfelu z dokumentami na szkodę Jana Szendlera, zam. w Kuliczkowie, pow. Sokal; Kaufmana Mojżesza (lat 34) za kradzież zegarka na szkodę Pasieki Edwarda z Prądnika Białego

— **DWA ZDERZENIA.** Dorożka konna wskutek nieostrożnej jazdy dorożkarza zderzyła się na skrzyżowaniu ulic Basztowa a Lubicz ze samochodem. W samochodzie została rozbita szyba, przy dorożce zaś został złamany dyszel. — Na ul. Starowiślnej, u wylotu ul. Berka Joselewicza, zostało potrącone auto ciężarowe Lw. 91595 prowadzone przez szofera Andrzeja Brodackiego z Rzeszowa, przez tramwaj Nr. 3 prowadzony przez motorowego Franciszka Malika. Auto zostało uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było

Jak powstaje Jedwab?

Kupujemy i nosimy chętnie różne jedwabie nie znamy jednak przeważnie początków tej popularnej tkaniny. Firma S. Spira Kraków, Grodzka 4, urządziła dla propagandy bardzo ciekawą wystawę, pokazując za szybą wystawową żywe gąsienice na liściach morwowych, które są jedynym ich pokarmem, kokony jedwabników, przędzę jedwabną, surową tkaninę jedwabną itp. Za 2—3 dni gąsienice zaczną już prząść nić jedwabną, tworząc kokony i przeobrażając się w poczwarki. Ciekawy ten proces rozwoju gąsienic i powstania przędzy jedwabnej będzie dokładnie widoczny, należy się uznanie firmie S. Spira za popularyzowanie aktualnej dzisiaj hodowli jedwabników.

——o§o——

— **PROMOCJA.** P. Emil Adler rodem z Brodów uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim doktorat filozofji. Promocji dokonał prof. Zygmunt Łempicki

GIMNAZJUM Humanistyczne Koedukacyjne im. Hug. Kołłątaja

przyjmuje WPISY

do klasy III., IV. i V-tej od 27 czerwca do 3 lipca w godz. od 11—1 przedpoł. i od 4—6 popoł. w lokalu Dyrekcji:

KRAKÓW, UL. GRODZKA 60, OFIC., II. PIĘTRO

Wszelkich wyjaśnień i informacyj w sprawie wpisów udziela Dyrekcja od wtorku 21 czerwca b. r. od godz. 4—6 popołudniu w tym samym lokalu 1695kr

Nareszcie nadeszły długo oczekiwane **PŁATKI OWSIANE** oraz wszelkie inne przetwory mączne **KNORR'a.** Do nabycia we wszystkich sklepach kolonjalnych, aptekach i drogerjach. — **R. Naitel Dietla 50**

Oska FRUITS CUKIERKI SPECJALNE

Zawiadamia się, że z dniem 1 września b. r. otwarte zostaną przy istniejących

Kursach Językowych dla Dorosłych

specjalne

Kursy dla Młodzieży Szkolnej

Język polski, niemiecki, angielski, francuski, włoski. Kurs 3 razy tygodniowo — 10 zł. mies. — Zgłoszenia oraz informacje od 25 czerwca do 1 lipca od godz. 5—8 wiecz. w lokalu „Ognisko Pracy“, Mikołajska 9.

Wollen Sie

trotz Ihrer Berufsarbeit die Verbindung mit den grossen geistigen Strömungen unserer Zeit nicht verlieren

Wollen Sie

über die einseitige Stellungnahme Ihrer Zeitung hinaus völlig parteilose sachliche Informationem

Wollen Sie

für wenig Geld in kurzweiliger Form einen Überblick über das literarische und geistige Leben der Gegenwart

Dann lesen Sie

Die Literarische Welt

Die Literarische Welt bringt: Artikel über aktuelle Zeitfragen / Referate über Theater, Film und Kunst / Novellen, Skizzen, Erzählungen / Eine Buchchronik und eine Bibliographie der Woche / Zahlreiche Bilder, Glossen, Anekdoten u. a.

Fordern Sie noch heute Ihr Freiabonnement an

Sie erhalten 4 Wochen kostenlos Die Literarische Welt

gegen Einsendung des Portos (Internationaler Antwortschein, auf jedem Postamt zu erhalten)

Bitte ausschneiden:

Gutschein

An die Literarische Welt Verlagsgesellschaft m. b. H., Berlin Halensee, Westfälischestr. 38 (3)

Ich bitte mir kostenlos 4 Wochen „Die Literarische Welt“ zu senden. Porto anbei.

Name: ...

Ort: ...

Strasse: ...

Beruf: ...

Falls ich Ihnen nach den dritten Nummer nicht mitteile, dass ich auf den Weiterbezug verzichte, bitte ich um weitere Uebersendung bis auf Widerruf zum Preis von Mk 1·20 monatlich, plus 20 Pfennig Bestellgeld.

REKLAMA ◄◄◄◄◄◄◄◄◄◄◄ ►►► DŹWIGNIĄ HANDLU!!

LOKALE

POKÓJ frontowy z pełnym komfortem, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Stradom 27, I. piętro, m. 9, od godz. 1—3. 875g

POKÓJ nieumeblowany — z osobnem wejściem, poszukiwany zaraz. Wiadomość: telefon 14468. 868g

POKÓJ, osobne wejście, zaraz do wynajęcia: Studencka 4, m. 5. 1734kr

WOLNE POSADY

BUCHALTERKI ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, piszącej na maszynie, dobrze się prezentującej, poszukuję. Zgłoszenia pod „Buchalterka“ do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 1783kr

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTER- bilansista, korespondent niemiecki, zakłada i prowadzi księgi. Załatwia korespondencje, ewentualnie na godziny. Warunki bardzo przystępne. Zgłoszenia pod „Sumienna praca“ do Adm. „N. Dziennika“. 1679kr

TROCHĘ HUMORU

W DOBIE KRYZYSU.



— Szukowie mają nowy samochód
— Z pewnością już nie mogli podołać płaceniu rat za stare auto.

DO PENSJONATÓW lub domów prywatnych poszukują miejsca dwie młode panienki, absolwentki szkoły gospodarczej. Umieją dobrze piec i gotować (kuchnia rytualna), specjalistki w przyrządzaniu kanapek, sałatek i przekąsek. Posiadają znajomość szycia. — Zgłoszenia pod „Bardzo uczciwe“ do Adm. „N. Dziennika“.

ZDROJOWISKA

RABKA, PENSJONAT „OPIEKA“, w pięknie położonej willi „Anna“, obok lasu, 30 kroków od łazienek, przyjmuje dzieci pod opiekę pedagogiczną i lekarską. Osobny oddział dla dorosłych. — Prospekty wysyła: E. Hochman, Kraków, Starowiślna 64, telef. 172-07, lub Pensjonat „Opieka“ Rabka. 1556kr

KRYNICA. Pensjonat Riviera poleca pokoje słoneczne z balkonami, woda ciepła i zimna w każdym pokoju, kuchnia wykwintna, ceny umiarkowane. 857g

WSZYSTKIM młodym ludziom między 18—50 roku życia, chcącym mieć świetne wakacje — polecam pensjonat „Podhale“ państwa Schweidów w Rytrze. — Anglik S. B. 857g

Żarówki przepalone przyjmujemy do naprawy i zamieniamy na fabrycznie nowe za dopłatą.

„Technika“ Kraków, Florjańska 7 (dawniej Triumf)

We wrześniu b. r. rozpoczną się roczne

Wieczorne KURSY Zawodowe dla wychowawczyń żydowskich

mające na celu kształcenie wychowawczyń dla przedszkoli, ochronek, zakładów wychowawczych domów prywatnych. **Warunki przyjęcia:** ukończony 15 rok życia, wykształcenie z 7-mej klasy szkoły powszechnej. **Kursy koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. K. L. III. 2843/31 z dnia 27 maja 1931 r.**

WPISY odbędą się w lokalu Zjednocz. Kobiet Żyd. ul. Florjańska 28, I. piętro, od 6 do 15 września. — w godz. od 3 do 6 popoł. — **Informacyj** udziela się w tym samym lokalu — do 30 czerwca w godz. od 3 do 6 popoł. 1713kr

WPISY

do szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro, na działy:

a) **krawiecki,**
b) **bieliźniarski,**
c) **hafciarski,**
d) **trykotarski,**
e) **gospodarczy,**
f) **modniarski,**

przyjmuje do dnia 30 czerwca kancelarja szkoły w godzinach między 9—1 przedpołudniem. Podania o ulgi w czesnem wnosić należy najdalej do dnia 1 lipca; późniejsze nie będą uwzględnione. Do zapytań listownych należy dołączyć znaczek na odpowiedź.

Zakopane. Pensjonat „Piast“ Idy Borzykowskiej Loni Krautówny, ul. Sienkiewicza, telefon 432. — położony w dużym parku poleca pokoje komfortowe z wodą bieżącą. Tarasy, werandy, korty tenisowe. Kuchnia wykwintna. Ceny niskie. 1609kr

RABKA. Pensjonat „ŚWIT“ telef. 18. Nowoczesny komfort, zimna i ciepła woda w pokojach. — Kąpiele solankowo-lecznicze we willi. — Centrum elity towarzyskiej. Kuchnia wykwintna rytualna. Obecnie pod zarządem Henryka Becka. Czerwiec ceny niskie. 1178kr

ZAKOPANE, Skibówki, willa „Wysoka“, poleca pięknie umeblowane pokoje po cenach przystępnych. Wynajmuje również dla wycieczek. — Guttman, Skibówki. 873g

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szkolną na nazwisko Henryki Silberstein. 871g

PRZYSTĄPIĘ do rentownego przedsiębiorstwa (fabrykacja), z większym kapitałem. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod Współpraca“. 862g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Żywcu na nazwisko Jakób Zuckermann, ur. 15. VI. 1908 roku. 872g

ZGUBIONY indeks na nazwisko — Herz Izydor stud. filozofji, unieważnia się. 874g

▼▼▼▼▼▼▼▼▼

INTELIGENTNY młodzieniec prosi o jakąkolwiek posadę. Zgłoszenia pod Skromny“ do Adm. „N. Dziennika“. 858g

SPRZEDAŻ

DROGERJA na jednej z ruchliwszych ulic Krakowa, doskonale prosperująca, do sprzedania. — Zgłoszenia „Drogerja“ do Adm. „N. Dziennika“. 1714kr

PRENUMERATA: w Krakowie n. prow. miesięczn. Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: 1. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.